



Tydzień Kina Niemieckiego:
Od 6 do 12 września można
w Opolu zobaczyć najnowsze filmy
niemieckich reżyserów. Wstęp
na pokazy jest wolny. Pierwszy
o 19.00 w ogrodzie konsultatu RFN.
Czytaj na str. 10



ZUS zaprasza:
17, 18 i 19
września opolski
Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaprasza
na międzynarodowe dni poradnictwa
emerytalno-rentowego. To oferta dla pracujących
w Niemczech.
Czytaj na str. 8

Porady: Kancelaria Radcy Prawnego
Łukasz Kuczyński, udzielająca porad
prawnych na łamach naszej gazety,
jest także raz w tygodniu do dyspozycji
naszych czytelników w siedzibie redakcji.
Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz.
12.00 do 15.00 na ul. M. Konopnickiej 6 w Opolu.



Nr 36 (1691), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz.

6 – 12 IX 2024, cena 3,99 zł (VAT 5%)



WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Die Wunde schließen

Deutsch als Minderheitensprache wird wieder
drei Stunden pro Woche unterrichtet. Keine
Diskriminierung mehr. Die Normalität kehrt zurück,
aber die Wunde bleibt. Foto: Pro Liberis Silesiae

**Nach einer Verordnung der
Bildungsministerin Barbara Nowacka
wird Deutsch als Minderheitensprache
ab dem ersten September 2024 wieder
drei Stunden pro Woche unterrichtet.
Darüber und über die Folgen der
zweijährigen Diskriminierung sprach der
VdG-Vorsitzende Rafał Bartek in einem
Interview mit Krzysztof Świerc.**

Lesen Sie auf S. 4

Tradition: Am Skat erkennt man
den Schlesier. Am 7. September
werden im Dokumentations- und
Ausstellungszentrum der Deutschen
in Polen der Skat und seine Geschichte
wieder lebendig. **Mehr auf S. 6**



Spaziergang: „Türme des früheren
Allenstein“ lautete der Titel eines
Spaziergangs, den Rafał Bętkowski
und das Museum der Moderne des
Städtischen Kulturzentrums in Allenstein
für alle Geschichtsfans im Sommer
organisiert hatten. **Mehr auf S. 7**



Geschichte: Das Erbe des schlesischen
Adelsgeschlechts Seherr-Thoss ist vor
allem in der Woiwodschaft Oppeln
immer noch präsent. Wir haben uns
auf die Spuren der Familie im Landkreis
Krappitz begeben. **Mehr auf S. 8**



Musik: Zum dritten und vorletzten Mal
in diesem Jahr lud die Sozial-Kulturelle
Gesellschaft der Deutschen im Oppelner
Schlesien zu einem Kreiskonzert mit
deutscher Musik ein. Diesmal nach
Lugnian. **Mehr auf S. 9**

ISSN 2082-8195



9 772082 819405

36>





Mein Senf dazu

Genug ist genug!

Nach der Messerattacke in Solingen, bei der drei Menschen getötet und acht verletzt wurden, hat Bundesinnenministerin Nancy Faeser einen verstärkten Kampf gegen den islamistischen Terrorismus angekündigt: „Wir werden als Staat auf diesen Terrorakt mit aller notwendigen Härte reagieren und die islamistische Bedrohung konsequent bekämpfen“, sagte Nancy Faeser, während die Ermittlungen gegen einen 26-jährigen Syrer übernahm, der im Verdacht steht, Mitglied einer terroristischen Vereinigung zu sein. Der Anschlag wurde übrigens von der Dschihadistenmiliz Islamischer Staat (IS) beansprucht.

„Wir diskutieren intensiv darüber, welche Maßnahmen wir zur Bekämpfung von Terror und Gewalt weiter verschärfen müssen und welche Befugnisse unsere Sicherheitsbehörden jetzt brauchen, um die Sicherheit unserer Bürger zu gewährleisten“, sagte Nancy Faeser und fügte hinzu: „Ich erwarte, dass der Täter mit der vollen Härte des Rechtsstaats bestraft wird.“ Medienberichten zufolge handelt es sich bei dem Syrer, der sich zu dem Anschlag in Solingen bekannt hat, um einen abgelehnten Asylbewerber, der 2023 nach Bulgarien abgeschoben werden sollte. Folglich hat die Information die Debatte über Migration neu entfacht...

CDU-Chef Friedrich Merz und SPD-Chefin Saskia Esken fordern konsequentere Abschiebungen und eine weitere Verschärfung der Migrationspolitik:

„Was jetzt passieren muss, ist die konsequente Abschiebung von Straftätern und islamistischen Gefährdern, auch nach Syrien und Afghanistan“, forderte Saskia Esken in der „Rheinischen Post“ und führte weiter aus: „Auch wenn klar ist, dass es in einer offenen Gesellschaft keine absolute Sicherheit geben kann, muss der Schutz der Bevölkerung im Vordergrund stehen. Deshalb sagen wir ganz klar: Wir werden nicht zulassen, dass Extremisten unsere Freiheit und Einheit zerstören.“ Die „Bild“-Zeitung zitierte unterdessen aus einer E-Mail des CDU-Vorsitzenden Friedrich Merz. Darin fordert er unter der Überschrift „Genug ist genug“ Bundeskanzler Olaf Scholz zu einem Kurswechsel in der Migrationspolitik auf.

Er kritisiert unter anderem die Debatte um schärfere Waffengesetze und das Messerverbot: „Nicht die Messer sind das Problem, sondern die Menschen, die sie tragen! In den meisten Fällen sind es Flüchtlinge, bei den meisten Straftaten stecken islamistische Motive dahinter“, betont Friedrich Merz. Der CDU-Vorsitzende fordert laut Zeitung den Bundeskanzler auf, gemeinsam mit der Union schnelle Entscheidungen zu treffen, die konsequent auf die Verhinderung weiterer Terroranschläge abzielen: „Man kann Menschen nach Syrien und Afghanistan abschieben, aber wir werden keine Flüchtlinge aus diesen Ländern mehr aufnehmen.“ Außerdem plädiert Friedrich Merz dafür, dass Bundeskanzler Olaf Scholz „seinen



CDU-Vorsitzender Friedrich Merz

Foto: Michael Lucan/wikipedia

Eid erfüllen und Schaden vom deutschen Volk abwenden sollte“. Dem ist nichts hinzuzufügen: genug ist genug!

Dość tego!

Po ataku nożownika w Solingen, który zamordował trzy osoby i osiem ranił, minister spraw wewnętrznych Niemiec Nancy Faeser zapowiedziała wzmoczoną walkę z islamskim terroryzmem. – Jako państwo zareagujemy na ten akt terroryzmu z całą niezbędną surowością i będziemy konsekwentnie zwalczać islamistyczne zagrożenie – powiedziała Nancy Faeser, a Prokuratura Federalna w Karlsruhe przejęła śledztwo przeciwko podejrzanemu o członkostwo w organizacji terrorystycznej 26-letniemu Syryjczykowi. Należy dodać, że do ataku przyznała się dżihadystyczna milicja Państwo Islamskie (IS).

– Intensywnie dyskutujemy o tym, jakie działania musimy jeszcze bardziej zaostrzyć, aby zwalczać terror i przemoc oraz jakich uprawnień obecnie potrzebują nasze organy bezpieczeństwa, aby zapewnić bezpieczeństwo naszym obywatelom – powiedziała Nancy Faeser i dodała: – Oczekuję, że sprawca zostanie ukarany z pełnym rygiorem praworządności.

Według mediów Syryjczyk, który przyznał się do ataku w Solingen, jest osobą, której odmówiono azylu i która miała zostać w 2023 r. deportowana do Bułgarii. Co za tym idzie – informacje te wznowiły debatę na temat migracji...

Przewodniczący CDU Friedrich Merz i szefowa SPD Saskia Esken wzywają do bardziej konsekwentnych deportacji i dalszego zaostrzania polityki migracyjnej. – To, co musi się teraz

wydarzyć, to konsekwentna deportacja przestępców i osób niosących zagrożenie islamizmem, w tym do Syrii i Afganistanu – zażądała Saskia Esken w dzienniku „Rheinische Post“ i stwierdziła również: – Nawet jeśli oczywiste jest, że w otwartym społeczeństwie nie może być absolutnego bezpieczeństwa, ochrona ludności musi być priorytetem. Dlatego powiedzmy to bardzo jasno – nie pozwolimy ekstremistom zniszczyć naszej wolności i jedności.

Tymczasem dziennik „Bild“ zacytował e-mail przewodniczącego CDU Friedricha Merza. Pod nagłówkiem „Dość tego“ wzywa on w nim kanclerza Olafa Scholza do zmiany polityki migracyjnej.

Krytykuje m.in. debatę na temat zaostrzenia przepisów dotyczących broni i zakazu noszenia noży: „To nie noże są problemem, ale ludzie, którzy je noszą! W większości przypadków są to uchodźcy; w większości przestępstw stoją za nimi motywy islamistyczne“ – podkreśla Friedrich Merz. Według gazety przewodniczący CDU wzywa kanclerza do podjęcia wraz z CDU/CSU szybkich decyzji, które będą konsekwentnie zmierzać do zapobiegania dalszym atakom terrorystycznym, i dodaje: – Możliwe jest deportowanie ludzi do Syrii i Afganistanu, ale nie będziemy już przyjmować uchodźców z tych krajów.

Ponadto Friedrich Merz twierdzi, że kanclerz Olaf Scholz powinien „wypełnić swoją przysięgę i zapobiec krzywdzie narodu niemieckiego“. Nic dodać, nic ująć – dość tego!

Krzysztof Świerc



Die Gedanken sind frei

Schlesische Halbwahrheiten

Letzte Woche hat der Sejmik der Woiwodschaft Schlesien einen Beschluss gefasst, der das Jahr 2025 zum Jahr der Oberschlesischen Tragödie erklärt. Das ist eine gute Nachricht, denn diese Tragödie begann mit dem Einmarsch der Roten Armee in Oberschlesien vor 80 Jahren. Damit wird sie auch regional präsent sein. Aber es bleibt eine gesellschaftliche Pflicht, dieses Jahr mit korrektem Inhalt zu füllen, denn die Schwäche dieser Entschliebung ist ihre Rechtfertigung. Sie wirft die Frage auf: Wie viel Verständnis gibt es für den Kontext dieser Ereignisse und für die Besonderheiten Oberschlesiens? Wir werden immer Halbwahrheiten verwenden, wenn wir etwas verschweigen, zum Beispiel dass die Oberschlesische Tragödie Teil der Nachkriegsrepressionen gegen die deutsche Zivilbevölkerung in allen Ländern zwischen Oder, Ostsee, Adria und Kamtschatka war. Innerhalb der Nachkriegsgrenzen Polens betrafen sie nicht nur Schlesier, sondern auch Ermländer, Masuren, Kaschuben und Pommeraner. Überall dort wurden die Menschen nach dem Krieg verhaftet, aus ihrer Heimat vertrieben, ihrer Sprache, ihres Namens und ihres Besitzes beraubt.

Die Entschliebung erkennt dies, aber auch viele schlesische Kreise, die sich für das Gedenken an die Oberschlesische Tragödie einsetzen, vergessen diesen Zusammenhang. Die deutsche Minderheit bemüht sich darum und gedenkt der Opfer dieser Repressionen in Lamsdorf und Schwientochlowitz, aber auch in Potulitz. Oberschlesien ist ein Gebiet, das heute in zwei Woiwodschaften aufgeteilt ist, aber damals Teil des Dritten Reiches war und aus Gebieten bestand, die seit Hunderten von Jahren außerhalb der polnischen Eigenstaatlichkeit lagen, sowie aus solchen, die zwischen den Kriegen an Polen angegliedert waren, und die Schlesier fühlten sich damals wie heute als Deutsche, Polen oder ausschließlich als Schlesier. Sie alle waren von diesen Repressionen betroffen, einfach weil sie alle als Deutsche angesehen wurden, auf die sie abzielten.

Wir werden immer Halbwahrheiten verwenden und verbreiten, wenn wir etwas verschweigen.

Als die Rote Armee in Oberschlesien einmarschierte, behandelte sie die Einwohner im Einklang mit der Propaganda, die von den Texten Ilja Ehrenburgs dominiert wurde, der an die Soldaten schrieb: „Deutsche sind keine Menschen (...) Wenn du einen Deutschen getötet hast, töte einen weiteren – es gibt nichts Fröhlicheres als eine deutsche Leiche“. Daher die Massaker an Zivilisten in Miechowitz/Miechowice, Schönwald/Szywałd, aber auch in Boguschütz/Boguszyce bei Oppeln.

In der Entschliebung des schlesischen Sejmik werden die Massenmorde und Vergewaltigungen an der Zivilbevölkerung nicht namentlich erwähnt, sondern nur die Deportationen von Zehntausenden von Einwohnern in die UdSSR und deren Folgen. Das Fehlen der sogenannten „Arbeitslager“ der Nachkriegszeit ist überraschend. Dorthin kamen Zivilisten, darunter alte Menschen, Frauen und Kinder. Das Verschweigen dieser Lager ist umso erstaunlicher, als die alljährlichen Gedenkfeiern zur Erinnerung an die Oberschlesische Tragödie an den Orten der Lager in Schwientochlowitz und Lamsdorf stattfinden. Ich denke, dass dies darauf zurückzuführen ist, dass nur einige von ihnen vom NKWD betrieben wurden und man zugeben muss, dass die anderen polnische Lager waren und einige bis 1950 deutsche Zivilisten ohne jegliche Verurteilung gefangen hielten. Viele von ihnen haben nicht überlebt. Gleichzeitig ist die Entschliebung so konstruiert, als handele es sich ausschließlich um „von den Sowjets angewandte Repressionen“. Nur der „sowjetische Sicherheitsapparat“ wird als Täter genannt. Es sollte klargestellt werden, dass dies nicht der Wahrheit entspricht. Aber es ist Teil des

trotz des Systemwechsels andauernden Schweigens auch über die polnische Verantwortung für jene Verbrechen. Eine rühmliche Ausnahme waren die Worte der polnischen Bischöfe an die deutschen Bischöfe, die von staatlicher Seite angefochten wurden: „Wir vergeben und bitten um Vergebung“. Solche Worte fehlen noch immer im Zusammenhang mit der Oberschlesischen Tragödie.

Śląskie półprawdy

W minionym tygodniu Sejmik Województwa Śląskiego przyjął uchwałę o ustanowieniu roku 2025 rokiem Tragedii Górnośląskiej. To dobra wiadomość, gdyż tragedia owa rozpoczęła się wkroczeniem Armii Czerwonej na Górny Śląsk 80 lat temu. Dzięki temu zaistnieje także na poziomie regionalnym. Ale obowiązkiem społecznym pozostaje ten rok wypełnić rzetelną treścią, gdyż słabością tej uchwały jest jej uzasadnienie. Każde postawić pytanie: ile jest w niej zrozumienia kontekstu tamtych wydarzeń i specyfiki Górnośląska? Zawsze będziemy się posługiwać półprawdami, jeśli będziemy coś przemilczać, np. że Tragedia Górnośląska jest częścią powojennych represji wymierzonych w niemiecką ludność cywilną we wszystkich krajach pomiędzy Odrą, Bałtykiem, Adriatykiem i Kamczatką. W powojennych granicach Polski dotknęły one nie tylko Ślązaków, ale też Warmiaków, Mazurów, Kaszubów i Pomorzan. Wszędzie tam po wojnie aresztowano, wypędzano z ojczyzny, zabierano język, nazwiska, majątki.

Uchwała tego nie dostrzega, ale wspomina o tym kontekście także wiele śląskich środowisk walczących o upamiętnienie Tragedii Górnośląskiej. Stała się to czynić mniejszość niemiecka, która upamiętnia ofiary tych represji w Łambinowicach i Świętochłowicach, ale także w Potulicach. Górny Śląsk to teren dzisiaj podzielony na dwa województwa, a wtedy była to część III Rzeszy złożona z ziem od setek lat pozostających poza polską państwowością oraz tych, które w okresie międzywojnia były przyłączone do Polski,

a Ślązacy zarówno wtedy, jak i dzisiaj czuli się Niemcami, Polakami lub też wyłącznie Ślązakami. Ich wszystkich dotyczyły te represje, tylko dlatego, że ich wszystkich uznano za Niemców, w których były one wymierzone. Armia Czerwona wkraczając na Górny Śląsk, traktowała jego mieszkańców zgodnie z propagandą zdominowaną tekstami Ilji Ehrenburga, który pisał do żołnierzy: „Niemcy nie są ludźmi (...). Jeśli zabiłeś jednego Niemca, zabij jeszcze jednego – nie ma nic weselszego jak niemieckie zwłoki“. Stąd masakry ludności cywilnej w Miechowicach/Miechowitz, Szywałdzie/Schönwald ale także podopolskich Boguszycach/Boguschütz.

Uchwała Sejmiku Śląskiego masowych mordów i gwałtów na ludności cywilnej z nazwy nie wymienia, a wymienia jedynie deportację kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców do ZSRR i ich skutki. Zdziwienie budzi brak powojennych tzw. obozów pracy. Trafiła tam ludność cywilna, w tym starcy, kobiety i dzieci. Przemilczenie tych obozów dziwi tym bardziej, że corocznie oddolnie organizowane uroczystości upamiętniające Tragedię Górnośląską odbywają się właśnie na miejscu obozów: w Świątochłowicach i Łambinowicach. Myślę, że wynika to z faktu, iż tylko część z nich była obozami prowadzonymi przez NKWD i trzeba by przyznać, że pozostałe były polskimi obozami, a niektóre przetrzymywały niemiecką ludność cywilną bez jakichkolwiek wyroków do 1950 r. Wielu z tych ludzi nie przeżyło. Tymczasem uchwała jest tak skonstruowana, jakby były to wyłącznie „represje stosowane przez Sowietów“. Tylko „sowiecki aparat bezpieczeństwa“ jest wymieniony jako sprawca. Trzeba jasno powiedzieć, że to nieprawda. Ale wpisuje się to w utrwalane pomimo zmiany ustrojowej przemilczanie także polskiej odpowiedzialności za tamte zbrodnie. Śzlachetnym wyjątkiem były, przez państwo zakwestionowane, słowa polskich biskupów do biskupów niemieckich: „Przebaczmy i prosimy o wybaczenie“. W kontekście Tragedii Górnośląskiej takich słów ciągle brakuje.

Bernard Gaida

Nasz samorząd: Prószków

Stypendium szkolne



Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Prószkowie poinformował o możliwości składania wniosków o przyznanie stypendium szkolnego. Będą one przyjmowane od 1 do 15 września bieżącego roku. Podstawą przyznania stypendium szkolnego jest trudna sytuacja materialna rodziny. W roku szkolnym 2024/2025 miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie uprawniającą do ubiegania się o stypendium szkolne dla ucznia (z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku) nie może być większa niż kwota, o której mowa w art. 8 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej – tj. 600 zł.

Miesięczna wysokość dochodu rodziny ucznia ubiegającego się o przyznanie stypendium szkolnego jest ustalana na zasadach określonych w ustawie o pomocy społecznej. Stypendium szkolne udzielane jest poprzez refundację poniesionych przez wnioskodawcę kosztów na cele edukacyjne na dany rok szkolny po przedłożeniu oryginałów dowodów potwierdzających poniesione koszty zakupów. Stypendium szkolne przyznawane jest w drodze decyzji administracyjnej na podstawie przepisów ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy Prószków stanowiącym załącznik do uchwały Rady Miejskiej w Prószkowie.

Reasumując – stypendium szkolne może otrzymać uczeń znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej wynikającej z niskich dochodów na osobę w rodzinie. W szczególności zaś, kiedy w rodzinie występuje: bezrobocie, niepełnosprawność, ciężka lub długotrwała choroba, wielodzietność, brak umiejętności wypełniania funkcji opiekuńczo-wychowawczych, alkoholizm lub narkomania, a także zdarzenie jest niepełna lub wystąpiło zdarzenie losowe.

Opracował Krzysztof Świerc



Russland: Gedenken an die deutschen Deportierten

Symbole sprechen lassen

Die deutsche Minderheit in Russland ist in einer speziellen Situation. Einerseits lebt sie und will sie in der Heimat ihrer Vorfahren bleiben. Dennoch will sie der Moralität Ausdruck verleihen. Ein Kompromiss bedeutet in dieser Situation die Sprache der Symbole zu sprechen. Eine Erinnerung an ein historisches Unrecht kann ein Beispiel dafür sein.

Historische Gedenkveranstaltungen, wie sie kürzlich in der evangelisch-lutherischen Auferstehungskirche in Kaliningrad stattfanden, sind von entscheidender Bedeutung, um das Bewusstsein für das Leiden und die Ungerechtigkeiten zu schärfen, denen die deutsche Minderheit in Russland und andere deutsche Minderheiten ausgesetzt waren. Solche Gedenkveranstaltungen erinnern nicht nur an die Vergangenheit, sondern tragen auch dazu bei, die schrecklichen Folgen von Krieg und Vertreibung ins Gedächtnis zu rufen. Gerade in der heutigen Zeit, in der weltweit wieder Konflikte aufblühen und nationale Spannungen zunehmen, ist es wichtiger denn je, an das Leid zu erinnern, das Krieg und ethnische Säuberungen mit sich bringen.

Bei dieser Veranstaltung am 28. August 1941 verabschiedete das Präsidium der UdSSR ein Dekret, das die vollständige Umsiedlung der im Wolgagebiet lebenden Deutschen vorsah. Diese Entscheidung führte zur Zwangsvertreibung und Deportation der deutschen Bevölkerung aus der Autonomen Republik der Wolgadeutschen sowie



Im Rahmen der Gedenkveranstaltung wurde ein gemeinsamer Gottesdienst gehalten. Foto: Rusdeutsch

Die deutsche Minderheit in Russland, die in ihrer Geschichte so viele Herausforderungen bewältigen musste, setzt durch diese Veranstaltungen ein starkes Zeichen.

Kapitel in der Geschichte der deutschen Minderheit in Russland dar. Am 28. August 1941 verabschiedete das Präsidium der UdSSR ein Dekret, das die vollständige Umsiedlung der im Wolgagebiet lebenden Deutschen vorsah. Diese Entscheidung führte zur Zwangsvertreibung und Deportation der deutschen Bevölkerung aus der Autonomen Republik der Wolgadeutschen sowie

später aus dem gesamten europäischen Teil der UdSSR und Transkaukasiens in entlegene Gebiete Sibiriens, Kasachstans und Zentralasiens. Damit endete nicht nur die Existenz der Wolgadeutschen Republik, sondern auch die Hoffnung vieler, in ihrer angestammten Heimat weiterleben zu können.

Der Gebetsgottesdienst, der im Rahmen der Gedenkveranstaltung abgehalten wurde, bot den Anwesenden die Möglichkeit, der Opfer dieser tragischen Ereignisse zu gedenken und ihr Leid zu würdigen. Solche spirituellen Momente sind wichtig, um das kollektive Gedächtnis zu pflegen und die Geschichte lebendig zu halten. Der Abschluss der Veranstaltung mit einem Konzertprogramm, an dem der Chor der evangelisch-lutherischen Gemeinde teilnahm, zeigte, wie Kultur und Musik dazu beitragen können, Erinnerungen wachzuhalten und Gemeinschaft zu schaffen. Die Unterstützung des Internationalen Deutschen Kulturbundes für dieses Projekt unterstreicht die Bedeutung solcher Initiativen, die nicht nur das Gedenken, sondern auch den interkulturellen Dialog fördern. Die deutsche Minderheit in Russland, die in ihrer Geschichte so viele Herausforderungen bewältigen musste, setzt durch diese Veranstaltungen ein starkes Zeichen: das Bewusstsein für die Vergangenheit ist der Schlüssel, um eine bessere Zukunft zu gestalten.

In einer Welt, die zunehmend von Konflikten und Spannungen geprägt ist, sind solche Gedenkveranstaltungen unerlässlich, um die Lehren aus der Geschichte zu bewahren und die Verantwortung zu betonen, die wir alle tragen, um Frieden und Gerechtigkeit zu fördern.

Lukasz Biły

Vergessenes Erbe



Schloss Rosnochau (Rozkochów)
Foto: Facebook/Palac Rozkochów

Mehr dazu auf S. 8

Z Vaterlandu

AfD ze zwycięstwami, ale czy z rządzeniem?



Björn Höcke

W wyborach do lokalnych parlamentów Saksonii i Turynii niemiecka partia AfD nie tylko spełniła oczekiwania wielu ekspertów, lecz także w dużej mierze je przewyższyła. Tak dobry wynik zaskakuje, lecz mimo to może nie przynieść realnego wpływu na władzę. W Turynii pod przewodnictwem Björna Höcke AfD zdobyła aż 32,8% głosów, wyprzedzając CDU (23,6%) i nowy Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW) z wynikiem 15,8%. Mimo że AfD będzie miała najwięcej mandatów w turyngijskim parlamencie, nie stworzy koalicji rządzącej, ponieważ zarówno CDU, jak i BSW wykluczyły współpracę z tą skrajnie prawicową partią. W Saksonii sytuacja wygląda nieco inaczej. CDU, która zdobyła 31,9% głosów, nieznacznie pokonała AfD (30,6%). Mimo to oba ugrupowania będą miały niemal równą liczbę mandatów. Również w tym przypadku AfD nie wejdzie do koalicji, ponieważ CDU konsekwentnie odmawia współpracy. Wysokie poparcie dla AfD w obu regionach odzwierciedla narastające nastroje protestu wobec rządu kanclerza Olafa Scholza, co może być zapowiedzią trudności dla jego koalicji w przyszłorocznych wyborach. Choć AfD triumfuje, jej rola w realnym sprawowaniu władzy nadal pozostaje ograniczona z powodu izolacji politycznej.

Söder jednak na kanderza?



Markus Söder

Zainteresowani polityką w Niemczech już od dawna zadają sobie pytanie, czy premier Bawarii Markus Söder będzie się ubiegał o urząd szefa rządu Republiki Federalnej. Nic dziwnego, Söder jest jedną z najbardziej charyzmatycznych postaci na niemieckiej scenie. Teraz temat ten znów powraca po wyborach w Turynii i Saksonii, kiedy to Söder kolejny raz zasugerował swoją gotowość do kandydowania na kanclerza. Podczas politycznego spotkania na festiwalu Gillaamoo w Abensbergu w Dolnej Bawarii Söder stwierdził, że nie unikałby odpowiedzialności za kraj, co wywołało poruszenie wśród członków Unii. Choć nie jest to zaskoczenie, ponieważ od miesięcy Söder coraz bardziej zbliża się retorycznie do ewentualnej kandydatury, to jego wcześniejsze wypowiedzi w tej kwestii były pełne sprzeczności. Jeszcze w maju 2023 r. wykluczał możliwość ubiegania się o urząd kanclerza, twierdząc, że temat jest dla niego zamknięty. Jednak już w lipcu tego roku zapytany o okoliczności, które mogłyby skłonić go do zmiany decyzji, Söder odpowiedział, że rozważyłby kandydaturę, gdyby sam Friedrich Merz poprosił go o to. Wystąpienie na Gillaamoo przyniosło jeszcze bardziej zdecydowane stanowisko, a Söder zapowiedział, że tym razem wybór kandydata na kanclerza w Unii

„zdecydowanie przebiegnie inaczej” niż w 2021 r. Była to jawna krytyka Armina Lascheta, którego Söder uznaje za niewłaściwego kandydata w poprzednich wyborach. Choć przewodniczący CDU Friedrich Merz wydaje się faworytem, to jednak jego notowania są słabsze niż Södera.

Volkswagen zamknie fabryki?



Fabryka Volkswagena w Wolfsburgu

Obecna sytuacja ekonomiczna jest nie lada wyzwaniem dla niemieckiego giganta samochodowego Volkswagena. Koncern, szukając oszczędności, rozważa nawet zamknięcie fabryk. Zgodnie z niektórymi zapowiedziami sytuacja może dotyczyć nawet ok. 110 tys. pracowników w Niemczech, co wzbudziło niepokój wśród związków zawodowych. Decyzja ta wynika z konieczności wdrożenia drastycznych środków oszczędnościowych, które zarząd VW uznał za niezbędne do przetrwania w trudnych warunkach ekonomicznych. Koncern ogłosił, że do 2026 r. musi zaoszczędzić 5 mld euro, co nie jest możliwe bez radykalnych działań. W trakcie nadzwyczajnego spotkania z czołowymi menedżerami kierownictwo VW przedstawiło plany restrukturyzacji, które mogą objąć zarówno produkcję samochodów osobowych, jak i użytkowych oraz działy komponentów. Oliver Blume, prezes koncernu, wskazał na pogarszające się warunki ekonomiczne, rosnącą konkurencję w Europie oraz spadek konkurencyjności niemieckich zakładów. IG Metall, wpływowy związek zawodowy, ostro skrytykował decyzje zarządu, określając je jako „krótkowzroczne” i „niebezpieczne” oraz mogące zagrozić samej istocie Volkswagena. Związek zapowiedział, że stawi zdecydowany opór wobec planów likwidacji miejsc pracy i zamknięcia fabryk. Również rząd Dolnej Saksonii, będący jednym z największych akcjonariuszy Volkswagena, zareagował krytycznie na możliwość zamknięcia zakładów w regionie. Premier Stephan Weil wyraził nadzieję, że nie dojdzie do zamykania fabryk, podkreślając znaczenie ochrony miejsc pracy i przyszłości zakładów w regionie.

Prąd znów droższy

Mieszkańcy Niemiec nie będą mogli niestety w najbliższym czasie liczyć na niższe rachunki. Zgodnie z najnowszymi porównaniami ceny energii w republice znów rosną. Dwie duże firmy energetyczne ogłosiły bowiem znaczące podwyżki cen od 1 kwietnia. EnBW, dostawca energii w Badenii-Wirtembergii, zapowiedział wzrost cen o 15,9%. Przeciętne gospodarstwo domowe będzie się musiało liczyć z dodatkowymi kosztami rzędu 16 euro miesięcznie. Z kolei u dostawcy EWE z Oldenburga gospodarstwa domowe zapłacą średnio o 62 euro więcej rocznie za prąd i aż 455 euro więcej za gaz. Podwyżki nie ograniczają się tylko do tych dostawców. Jak donosi portal Verivox, w marcu 2024 r. planowane są 82 podwyżki cen energii elektrycznej przez regionalnych dostawców, wynoszące średnio ok. 6%. Oznacza to, że trzyosobowe gospodarstwo domowe zużywające rocznie 4000 kWh energii zapłaci dodatkowo ok. 94 euro. Choć w niektórych regionach przewiduje się również obniżki cen, to w skali kraju są one mniej liczne. EnBW uzasadnia swoje podwyżki głównie wzrostem opłat za korzystanie z sieci energetycznej, które od początku roku gwałtownie poszybowały w górę. Wzrost ten wynika z decyzji rządu o wycofaniu dotacji na pokrycie kosztów sieci, co zmusiło operatorów do podwyżek cen. Dodat-

kowo na cenę wpływają wyższe opłaty związane z podatkami i opłatami państwowymi.

Hamburg najmłodszym miastem



Filharmonia to znak rozpoznawczy Hamburga.

W obliczu niemieckich problemów demograficznych Hamburg może się czuć zdecydowanie wyróżniony. Według najnowszych statystyk miasto może dzierżyć tytuł najmłodszego regionu Niemiec. Średni wiek mieszkańców tego hanzeatyckiego miasta wynosi 42,3 roku, co jest wartością wyraźnie niższą od krajowej średniej wynoszącej 44,8 roku. Badania przeprowadzone przez Federalny Instytut Badań Ludnościowych (BiB) z Wiesbaden pokazują, że w okresie od ostatniego spisu ludności w 2011 r. przeciętny wiek mieszkańców Hamburga spadł o 0,1 roku. W tym samym czasie średni wiek populacji w całych Niemczech wzrósł. Najstarsza populacja zamieszkuje kraje wschodnie, takie jak Saksonia-Anhalt, Meklemburgia-Pomorze Przednie i Turynia, gdzie średni wiek mieszkańców przekracza 47 lat. Zastępczyni burmistrza Hamburga Katharina Fegebank podkreśla, że miasto cieszy się dużą atrakcyjnością wśród młodych ludzi z Niemiec i zagranicy. Jednocześnie miasto nie ignoruje politykę sprzyjającą wszystkim pokoleniom.

Lukasz Biły



Die Wunde schließen

Nach einer Verordnung der Bildungsministerin Barbara Nowacka wird Deutsch als Minderheitensprache ab dem ersten September 2024 wieder drei Stunden pro Woche unterrichtet. Darüber und über die Folgen der zweijährigen Diskriminierung sprach der VdG-Vorsitzende Rafał Bartek in einem Interview mit Krzysztof Świerc.

Herr Vorsitzender, wir können schon jetzt sagen, dass die monatelange Stigmatisierung von Kindern, die den Unterricht in Deutsch als Minderheitensprache besuchen, zu Ende ist.

Zunächst einmal ist zu betonen, dass unsere Kinder nun wieder die gleichen Rechte erhalten haben wie andere Kinder der in Polen lebenden nationalen und ethnischen Minderheiten. In den vergangenen zwei Jahren hatten wir eine bizarre Situation. Die Kinder ukrainischer, litauischer, weißrussischer oder anderer Minderheiten hatten Zugang zu drei Stunden Schulunterricht ihrer jeweiligen Sprache, genau wie zuvor, nur unsere Kinder wurden dessen beraubt und auf eine Stunde beschränkt. Glücklicherweise liegt dies nun hinter uns. Es kehrt Normalität ein. Deutsch als Minderheitensprache wird wieder drei Stunden pro Woche unterrichtet. Allerdings ist die Tatsache, dass eine solche Ungleichheit stattgefunden hat, sehr schmerzhaft. Es hätte nie passieren dürfen und wird hoffentlich nie wieder passieren.

Die Wunde ist jedoch schmerzhaft und tief. Wird es Ihrer Meinung nach lange dauern, bis sie verheilt ist?

Ich befürchte, dass wir noch lange mit den Folgen zu kämpfen haben werden, denn die Begrenzung des Sprachunterrichts unserer Kinder auf eine Stunde pro Woche hat eine Reihe negativer Auswirkungen. Sie hat unter anderem dazu geführt, dass die Deutschlehrer an vielen Schulen in anderen Funktionen eingesetzt wurden, also andere Arbeit machten. Mehr noch, viele von ihnen haben Deutsch in der Hierarchie ihrer beruflichen Präferenzen zurückgestuft und sind eher Historiker, Biologen oder Mathematiker geworden, weil sie festgestellt haben, dass eine Stunde Deutsch ihnen keine Festanstellung verschafft! Jetzt muss die Stellung des Deutschen in der Lehrerhierarchie wiederhergestellt werden, damit es seine frühere Position wieder einnimmt, was nicht einfach sein wird.

Und das ist nicht das einzige Problem.

Das stimmt. Es geht auch um das Prestige der deutschen Sprache. In einer Zeit, in der das Englische dominiert, müssen wir dafür kämpfen, dass die deutsche Sprache weiterhin als wichtig angesehen wird. Aber in den letzten zwei Jahren versuchte der Staat, die Kinder, ihre Eltern und die Lehrer davon zu überzeugen, dass Deutsch nicht wichtig ist. Um das Prestige und das Bewusstsein, dass es doch anders ist, wiederherzustellen, liegt jetzt also eine Menge Arbeit vor uns, die auch viel Zeit in Anspruch nehmen wird. Daher wird es meiner Meinung nach mehr als zwei Jahre dauern, bis die Wunde geheilt ist, die durch die Einschränkung des Unterrichts von Deutsch als Minderheitensprache entstanden ist. Wir stehen somit vor einer sehr ersten Herausforderung, was aber nichts daran ändert, dass wir froh sind, dass diese traurige und unangenehme Zeit vorbei ist.

Wie Sie erwähnt haben, sind von den Auswirkungen der Diskriminierung nicht nur die Schüler, sondern auch die Lehrer betroffen, sodass einige Schulen nun vor einer organisatorischen Herausforderung stehen. Aus diesem Grund hat der VdG bereits Ende Januar dieses Jahres die Gemeinden in den drei Woiwodschaften, in denen Deutsch als Minderheitensprache unterrichtet wird, nach der Personalsituation in den Schulen gefragt, für die die Gemeinden federführend sind. Die gleiche Anfrage wurde im August 2024 an die Gemeinden gerichtet. Welche Schlussfolgerungen wurden gezogen?

Wir sammeln die Rückmeldungen derjenigen, die auf unsere Anfragen geantwortet haben. Die erste Analyse zeigt, dass viele Schulen dieses Problem einigermaßen im Griff haben. Vor

Rafał Bartek: „Es wird mehr als zwei Jahre dauern, bis die Wunde geheilt ist.“

allem in der Woiwodschaft Oppeln, wo eine Reihe von Gemeinden beschlossen hat, durch die Diskriminierungsphase hindurch zusätzliche Stunden für den Deutschunterricht einzurichten. Das hat dazu geführt, dass es dort heute keinen Lehrermangel gibt, aber es ist auch eine Tatsache, dass es Berichte über Lehrermangel gibt. Ich glaube allerdings, dass ein Teil der Schulgemeinschaft noch wartet und hofft, dass die Lehrer kommen, sodass wir wahrscheinlich auch in diesem Monat noch Signale zu diesem Thema erhalten werden. Wir brauchen also noch etwas Zeit, um genau zu wissen, wie sich die Situation in den einzelnen Schulen darstellt.

Gibt es etwas, das Ihnen Sorgen bereitet?

Im Allgemeinen gibt es einen Mangel an Lehrern im Bildungswesen, und ein Kind lernt für den Lehrer. Wenn ein Lehrer also ein wenig zufällig ist, könnte die Qualität des Unterrichts darunter leiden, und das ist der Effekt, den ich befürchte. Schließlich haben die Schulen Personalprobleme und könnten deshalb so gut wie jeden nehmen. Ich sage das ganz bewusst, weil ich weiß, dass unsere regionalen Hochschulen in den letzten Jahren keinen Germanisten Nachwuchs hervorgebracht haben, und die, die heute Germanistik studieren, gehen in der Regel in andere Branchen, nicht in den Schuldienst. Das ist nicht gut für die Sprache, den Unterricht und die Schulen und gibt uns Anlass zu großer Sorge. Deshalb haben wir in letzter Zeit unsere Zusammenarbeit mit einigen Hochschulen intensiviert. Wir versuchen, uns gemeinsam für diesen Beruf einzusetzen, da er nicht nur für die Minderheiten, sondern auch für die Region, in der die Minderheiten leben, von großer Bedeutung ist.

Müssen Schüler der Klassen 7 und 8 weiterhin auf Deutsch als Minderheitensprache verzichten, wenn sie in der 8. Klasse Deutsch als Prüfungsfach wählen?

Sobald Ministerin Lubnauer und Ministerin Barbara Nowacka ein Ende der Diskriminierung signalisiert haben, haben wir das Problem, das 2018/2019 begonnen hat, nämlich die Unmöglichkeit, den Unterricht von Deutsch als Fremdsprache mit Deutsch als Minderheitensprache zu kombinieren, sofort angemahnt und darauf hingewiesen. Leider konnten wir dieses Problem bis heute nicht lösen. Angeblich gibt es auf ministerieller Seite ein Verständnis dafür, was Ministerin Lubnauer angedeutet hat, aber bis heute haben wir keine Lösung, die dieses Verbot beseitigen oder eine neue Lösung einführen würde. Bei unseren Treffen mit Ministerin Lubnauer haben wir die Möglichkeit erörtert, neue Lösungen in diesem Bereich einzuführen. Wir haben zum Beispiel vorgeschlagen zu prüfen, ob Kinder, die eine Minderheitensprache lernen, vom Unterricht in einer zweiten Fremdsprache befreit werden können usw. Ich habe versucht, die Ministerin davon zu überzeugen, denn schließlich müssen wir uns vom Wohl des Kindes und der Wirksamkeit des Unterrichts leiten lassen.

Sie haben wiederholt betont, dass es keine Kunst ist, den Kindern im Stundenplan viele Verpflichtungen aufzuerlegen und sich nicht um die Wirksamkeit dessen zu kümmern, was am Ende passiert.

Ja, wenn wir den Kindern die Möglichkeit geben, eine Minderheitenspra-



VdG-Chef Rafał Bartek

Foto: VdG

che vom ersten Jahr der Grundschule an zu lernen, dann sollte der Staat daran interessiert sein, dass die Kinder die Grundschule mit den bestmöglichen Kenntnissen der Minderheitensprache verlassen. Wir haben es hier mit einer bizarren Situation zu tun. Der Staat unterstützt diesen Prozess bis zur sechsten Grundschulklasse und interessiert sich dann nicht mehr dafür, was danach geschieht. Die Folge: Die Kinder entwickeln sich sprachlich nicht weiter, sondern machen oft Rückschritte! Das ist schade, denn es liegt auch im Interesse des polnischen Staates, eine Lösung zu finden, die diesem Prozess irgendwann ein Ende setzt. Ich möchte hinzufügen, dass ich auf ministerieller Seite die Bereitschaft sehe, dieses Thema zu diskutieren, aber es fehlt uns noch eine Plattform, um gemeinsam mit den Minderheiten nach Lösungen zu suchen und diese dann auch umzusetzen.

Zasklepianie rany

Zgodnie z rozporządzeniem minister edukacji narodowej Barbary Nowackiej od pierwszego września 2024 r. język niemiecki jako język mniejszości znów jest nauczany w wymiarze trzech godzin tygodniowo. O tym fakcie i konsekwencjach dwuletniej dyskryminacji w rozmowie z Krzysztofem Świercem mówi szef VdG Rafał Bartek.

Panie przewodniczący, możemy już powiedzieć, że zakończył się wielomiesięczny czas stygmatyzowania dzieci uczęszczających na zajęcia z języka niemieckiego jako języka mniejszości.

Przed wszystkim trzeba zaznaczyć, że naszym dzieciom zwrócono prawa w stosunku do innych dzieci mniejszości narodowych i etnicznych mieszkających w Polsce. W minionych dwóch latach mieliśmy kuriozalną sytuację. Otóż dzieci mniejszości ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej czy jakiegokolwiek innej żyjącej w Polsce tak jak wcześniej miały dostęp do trzech godzin nauczania, tylko nasze tego pozbawiono, ograniczając im naukę do jednej godziny. Na szczęście to już za nami. Wraca normalność. Język niemiecki jako język mniejszości znów będzie nauczany w wymiarze trzech godzin tygodniowo, ale... Fakt, że taka nierówność miała miejsce, jest bardzo bolesny. To nigdy nie powinno się zdarzyć i miejmy nadzieję, że nigdy się nie powtórzy.

Rana jednak jest bolesna i głęboka. Czy pana zdaniem długo będzie się zasklepiać?

Obawiam się, że z jej konsekwencjami będziemy się długo borykać, bo ograniczenie nauki naszym dzieciom do jednej godziny tygodniowo miało szereg negatywnych skutków. Spowodowało m.in. to, że w wielu szkołach nauczyciele języka niemieckiego byli zatrudniani na innych etatach, przez co wykonywali inną pracę. Ba, wielu z nich w hierarchii ważności zawodowych preferencji wycofało język niemiecki i stali się bardziej historykami, biologami, czy matematykami, bo znaleźli się w sytuacji, że język niemiecki w wymiarze jednej godziny nie dawał im etatu! Teraz trzeba odbudować pozycję języka niemieckiego w hierarchii nauczycieli, aby powrócił na poprzednią pozycję, co nie będzie proste.

I nie jest to jedyny problem.

Owszem. Jest jeszcze kwestia prestiżu języka niemieckiego. W czasach kiedy dominuje język angielski, musimy walczyć o to, aby język niemiecki w dalszym ciągu postrzegany był jako ważny. Jednak przez minione dwa lata państwo przekonywało dzieci, ich rodziców, nauczycieli, że język niemiecki nie jest istotny. Żeby zatem teraz przywrócić prestiż i świadomość tego, że jest inaczej, czeka nas ogrom pracy, która wymagać będzie też sporo czasu. Dlatego w mojej opinii zasklepianie się powstałej rany będzie trwać dłużej niż dwa lata ograniczenia nauki języka niemieckiego jako mniejszości. Stoimy zatem przed bardzo poważnym wyzwaniem, co nie zmienia faktu, że cieszymy się, iż ten smutny i przykry okres minął.

Jak pan wspominał, skutki dyskryminacji dotknęły nie tylko uczniów, ale i nauczycieli, przez co niektóre szkoły stoją teraz przed organizacyjnym wyzwaniem. Dlatego ZNSSK już pod koniec stycznia br. zwrócił się do gmin trzech województw, w których język niemiecki jest nauczany jako język mniejszości, z zapytaniem o sytuację kadrową w szkołach, dla których gminy są organem prowadzącym. To samo zapytanie zostało skierowane do gmin w sierpniu 2024 r. Jakie zebrano wnioski?

Zbieramy opinie od tych, którzy odpowiadają na nasze zapytania. Pierwsza analiza wskazuje, że wiele szkół jakoś sobie z tym problemem radzi. Głównie w województwie opolskim, gdzie wiele gmin przez okres dyskryminacji zde-

cydowało się dodawać godziny nauki języka niemieckiego. Spowodowało to, że tam dzisiaj dużego braku nauczycieli nie ma, ale faktem też jest, że odnotowujemy zgłoszenia braków nauczycieli. Uważam jednak, że część środowiska szkolnego jeszcze czeka, licząc, że nauczyciele się pojawią, przez co sygnały w tej sprawie będziemy zapewne otrzymywać także w tym miesiącu. Dlatego potrzebujemy jeszcze trochę czasu, aby dokładnie wiedzieć, jak to się kształtuje w poszczególnych placówkach szkolnych.

Czy czegoś się pan obawia?

Generalnie w oświacie brakuje nauczycieli, a dziecko uczy się dla nauczyciela. Jeżeli zatem nauczyciel będzie trochę z przypadku, to stracić na tym może jakość nauczania i tego efektu się obawiam. Szkoły bowiem borykają się z problemami kadrowymi i mogą brać kogokolwiek. Mówię o tym świadomie, bo wiem, że nasze uczelnie regionalne w ostatnich latach nie wydają kolejnych generacji nauczycieli germanistów, a ci, którzy dzisiaj kształcą się na germanistycie, z reguły trafiają do innych branż, nie do nauczycielskiej. To dla języka, nauczania oraz szkół nie rokuje dobrze i budzi nasze daleko idące obawy. Dlatego w ostatnim czasie zintensyfikowaliśmy współpracę z niektórymi uczelniami. Próbuje my wspólnie lobbować za tą profesją, bo jest ona kluczowa nie tylko dla mniejszości, ale też dla regionu, w którym żyją mniejszości.

Czy uczniowie klas VII i VIII nadal muszą rezygnować z niemieckiego jako języka mniejszości, jeżeli mają zamiar zdawać język niemiecki na egzaminie ósmoklasisty?

Kiedy tylko minister Katarzyna Lubnauer i minister Barbara Nowacka sygnalizowały zakończenie dyskryminacji, natychmiast monitowaliśmy i wskazywaliśmy na problem, który zaczął się w 2018/2019 r., czyli niemożność łączenia nauczania języka niemieckiego jako obcego z językiem niemieckim jako mniejszości. Niestety, tego problemu na ten moment nie udało nam się rozwiązać. Niby jest zrozumienie po stronie ministerialnej, co minister Katarzyna Lubnauer wskazywała, ale na dzisiaj nie mamy rozwiązania, które zniósłoby ten zakaz czy też wprowadzało jakieś nowe opcje. Podczas spotkań z minister Katarzyną Lubnauer rozmawialiśmy na temat możliwości wprowadzenia nowych rozwiązań w tym zakresie. Proponowaliśmy np. rozważenie, czy dzieci, które uczą się języka mniejszości, mogłyby zostać zwolnione z konieczności nauczania drugiego języka obcego itp. Staraliśmy się do tego przekonać panią minister, bo przecież musi nam przyswiecać dobro dziecka i efektywność nauczania.

Wielokrotnie podkreślał pan, że nie jest sztuką narzucić dzieciom do planu lekcji wiele obowiązków, a na końcu nie zajmować się efektywnością tego, co się w tym procesie dzieje.

Owszem. Jeżeli od pierwszej klasy szkoły podstawowej dajemy dzieciom możliwość nauczania języka mniejszości, to państwo powinno być zainteresowane tym, aby szkołę podstawową dzieci opuszczały z jak najlepszym poziomem znajomości języka mniejszości. Tymczasem mamy sytuację kuriozalną. Państwo ten proces wspiera do VI klasy szkoły podstawowej, a potem nie interesuje się tym, co się dzieje dalej. Efekt? Dzieci się językowo nie rozwijają, tylko się częstokroć uwsteczniają! Szkoda, bo przecież także w interesie państwa polskiego jest, aby znaleźć rozwiązanie, które spowoduje, że ten proces na jakimś etapie zostanie doprowadzony do końca. Dodam, że po stronie ministerialnej widzę gotowość do rozmów na ten temat, ale ciągle brakuje nam platformy, by szukać wspólnie z mniejszościami rozwiązań i potem te ewentualne rozwiązania wprowadzać w życie. □



Bildung: Drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache wieder in den Grundschulen

Neues Schuljahr, neue Herausforderungen

Personalmangel, ein abgespecktes Kerncurriculum und unterschiedliche Sprachkompetenzen der Schüler. Die Rückkehr von drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache in die Grundschulen ist zweifellos eine gute Nachricht – aber das geht nicht ohne Komplikationen.

Der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen hat Fragebögen an Gemeinden verschickt, in denen Deutsch als Minderheitensprache unterrichtet wird, um mögliche Personalengpässe bei den Deutschlehrern zu diagnostizieren.

Freie Stellen in Schulen

„Wir haben bei Gemeinden der Woiwodschaften Oppeln, Schlesien und Ermland-Masuren angefragt. Die Gemeinden haben unsere Anfrage Mitte August erhalten. In der Woiwodschaft Oppeln erhielten wir Antworten von fast 30 Gemeinden, in der Woiwodschaft Schlesien ebenso, aus der Woiwodschaft Ermland-Masuren erhielten wir Antworten von sechs Gemeinden“, sagt Dr. Edyta Opyd, Bildungsberaterin am VdG, die jedoch betont, dass sich die Situation dynamisch entwickelt. „Die ersten Antworten, die wir erhalten haben, wiesen auf Personalmangel in Radlau, Proskau, Guttentag, Oppeln und Krappitz hin. Wir haben jedoch bereits Hinweise darauf erhalten, dass es einigen Schulen in der Zwischenzeit gelungen ist, Lehrkräfte zu finden. In der Woiwodschaft Schlesien gab es in den Gemeinden Loslau, Jeykowitz, Rybnik und Gleiwitz einen Mangel an Lehrern, während in Ermland-Masuren kein Personalmangel gemeldet wurde“, berichtet Edyta Opyd. Auf der Website www.supereule.pl werden diese Informationen unter der Registerkarte „Stellenbörse“ laufend aktualisiert. „Auf diese Weise wollen wir auch diesen Schulen helfen, Lehrer zu finden, und gleichzeitig können die Lehrer hier nach Stellenangeboten suchen“, erklärt Edyta Opyd. Der VdG befürchtet, dass der Personalmangel ein größeres Problem darstellen wird. „Diese freien Stellen sind nicht so zahlreich, wie wir befürchtet haben. Andererseits ist das nicht unbedingt eine gute Nachricht. Es könnte sein, dass es in einigen Schulen keine Klassen mehr gibt, in denen Deutsch als Minderheitensprache unterrichtet wird, und wir wissen es einfach nicht. Diese Information müssen wir noch einholen“, sagt Edyta Opyd.

Ein abgespeckter Kernlehrplan

Eine weitere Herausforderung für Schulen und Lehrer wird die Überarbeitung des Kernlehrplans sein, der auch das Fach Deutsch als Minderheitensprache betrifft. „Als VdG haben wir diesen abgespeckten Kernlehrplan sehr kritisch gesehen. In einem Brief an die stellvertretende Ministerin Katarzyna Lubnauer vom 17. Mai haben wir darauf hingewiesen, dass diese Änderungen kosmetisch und etwas willkürlich

Die Sprachkompetenz der Schüler in verschiedenen Gemeinden ist nach zwei Jahren auf einem sehr unterschiedlichen Niveau.

wirken. Sie können sich nicht auf eine Kürzung willkürlich ausgewählter Inhalte beschränken, ohne die Ziele der Bildung zu betrachten und ohne eine breitere allgemeine Diskussion über das Funktionieren der Bildung, einschließlich der Bildung von Minderheiten, in Polen zu führen“, sagt Edyta Opyd. Lehrer für Deutsch als Minderheitensprache werden sich daher im neuen Schuljahr auch mit der Änderung des Kerncurriculums befassen müssen. Die Deutsche Bildungsgesellschaft wird in Kürze Lehrpläne veröffentlichen, die den neuen Kernlehrplan berücksichtigen. „Zu beachten ist aber auch, dass die Lehrer nicht verpflichtet sind, im Unterricht bestimmte Lehrbücher oder vorgefertigte Lehrpläne zu verwenden. Es steht ihnen frei, ihre eigenen Lehrpläne zu erstellen“, betont Edyta Opyd.

Unterschiede in den Sprachkenntnissen

Die Bildungsberaterin weist auf einen weiteren Aspekt hin, der mit der Wiedereinführung von drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache in den Schulen zusammenhängt: „In einigen Gemeinden haben die lokalen Behörden in den letzten zwei Jahren reduzierte Deutschstunden finanziert, manchmal zwei und manchmal nur eine. Es gab aber auch Gemeinden, in denen nur eine Stunde übrigblieb. Es ist daher davon auszugehen, dass die Sprachkompetenz dieser Schüler in den verschiedenen Gemeinden auf einem sehr unterschiedlichen Niveau liegt. Es wird eine ziemliche Herausforderung sein, jetzt einen Lehrplan für all diese Schüler zu erstellen“, sagt Edyta Opyd, die Lehrerinnen und Lehrer ermutigt, ihr Wissen durch Workshops und Fortbildungen zu erweitern und die Website www.supereule.pl zu besuchen. „Das Oppelner Bildungszentrum bietet im Rahmen des Programms NIWKI 2024 ein umfangreiches Fortbildungsangebot an. Unter www.supereule.pl veröffentlichen wir in der Rubrik „strefa prawna“ (Rechtsbereich) alle Neuigkeiten, die mit den organisatorischen und rechtlichen Aspekten des Unterrichts der



Die Deutsche Bildungsgesellschaft wird in Kürze Lehrpläne veröffentlichen, die den neuen Kernlehrplan berücksichtigen.

Foto: supereule

Minderheitensprache zu tun haben“, sagt Edyta Opyd. Es sieht so aus, als ob diese Unterstützung für Deutschlehrer im neuen Schuljahr besonders nützlich sein wird.

Edukacja: Do szkół podstawowych wracają trzy godziny języka niemieckiego jako języka mniejszości – Nowy rok szkolny, nowe wyzwania

Braki kadrowe, odchudzona podstawa programowa i różnice w kompetencji językowej uczniów. Powrót do szkół podstawowych trzech godzin lekcyjnych niemieckiego jako języka mniejszości to niewątpliwie dobra wiadomość, ale nie obędzie się bez komplikacji.

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce wystosował do gmin, w których język niemiecki nauczany jest jako język mniejszości narodowej, ankiety, żeby zdiagnozować ewentualne braki kadrowe, dotyczące nauczycieli języka niemieckiego.

Wakaty w szkołach

– Zapytania skierowaliśmy do gmin województwa opolskiego, śląskiego i warmińsko-mazurskiego. Gminy otrzymały nasze zapytanie w połowie sierpnia. W województwie opolskim otrzymaliśmy odpowiedzi z prawie 30 gmin, podobnie w województwie śląskim, z województwa warmińsko-mazurskiego napłynęły odpowiedzi z sześciu gmin – mówi dr Edyta Opyd, konsultant ds. oświaty w ZNSSK, która jednak podkreśla, że sytuacja rozwija się dynamicznie. – Pierwsze odpowiedzi, jakie otrzymaliśmy, wskazywały na braki kadrowe w: Radłowie, Prószkowie, Dobrodzieniu, Opolu i Krapkowicach. Ale już dostaliśmy sygnał, że niektóre

szkoły w międzyczasie zdążyły znaleźć nauczycieli. W województwie śląskim nauczycieli brakowało w gminach: Wodzisław Śląski, Jeykowie, Rybnik i Gliwice, a w województwie warmińsko-mazurskim nie zgłoszono żadnych braków kadrowych – informuje Edyta Opyd. Na stronie www.supereule.pl informacje te są na bieżąco aktualizowane, pod zakładką „gielda pracy“. – W ten sposób chcemy też tym szkołom pomóc znaleźć nauczycieli, a jednocześnie nauczyciele mogą tu szukać ofert pracy – wyjaśnia Edyta Opyd. ZNSSK obawiał się, że braki kadrowe będą większym problemem. – Tych wakatów nie jest tak dużo, jak się obawialiśmy. Z drugiej strony niekoniecznie to jest dobra wiadomość. Być może w niektórych szkołach nie ma już zajęć z nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości, a my po prostu o tym nie wiemy. Te informacje musimy dopiero pozyskać – mówi Edyta Opyd.

Odchudzona podstawa programowa

Kolejnym wyzwaniem będzie dla szkół i nauczycieli zmiana podstawy programowej, która dotknęła również przedmiotu język niemiecki jako język mniejszości. – Dość krytycznie jako ZNSSK odnieśliśmy się do tej odchudzonej podstawy programowej. W piśmie, które 17 maja skierowaliśmy do wiceminister Katarzyny Lubnauer, wskazaliśmy na to, że te zmiany wyglądają na kosmetyczne i nieco przypadkowe. One nie mogą się ograniczać do redukcji przypadkowo wybranych treści, bez spojrzenia na cele kształcenia oraz bez szerszej dyskusji ogólnej na temat funkcjonowania edukacji, w tym mniejszościowej, w Polsce – mówi Edyta Opyd. Ze zmianą podstawy programowej przyjdzie się więc w nowym roku szkolnym zmierzyć również nauczy-

cielom języka niemieckiego jako języka mniejszości. Niemieckie Towarzystwo Oświatowe już niebawem opublikuje programy nauczania uwzględniające nową podstawę programową. – Warto jednak też podkreślić, że nauczyciele nie są zobowiązani do korzystania podczas lekcji z konkretnych podręczników czy gotowych programów nauczania. Mogą też takowe programy opracować samodzielnie – zwraca uwagę Edyta Opyd.

Różnice w kompetencjach językowych

Konsultantka ds. oświaty zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt związany z przywróceniem trzech godzin lekcyjnych języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach. – W niektórych gminach w ostatnich dwóch latach samorządy finansowały zredukowane lekcje języka niemieckiego, czasem dwie, a czasem tylko jedną. Ale były też takie gminy, gdzie została tylko jedna godzina. Można więc zakładać, że kompetencje językowe tych uczniów w różnych gminach są na bardzo różnym poziomie. Napisanie teraz jednego programu nauczania dla wszystkich tych uczniów będzie sporym wyzwaniem – mówi Edyta Opyd, która zachęca nauczycieli i nauczycielki do poszerzania swojej wiedzy poprzez warsztaty i szkolenia do oraz odwiedzania strony internetowej www.supereule.pl. – Opolskie Centrum Edukacji ma świetną ofertę szkoleniową w ramach programu NIWKI 2024. Wszelkie aktualności związane z organizacyjnymi i prawnymi aspektami nauczania języka mniejszości publikujemy na stronie www.supereule.pl, w zakładce „strefa prawna“ – mówi Edyta Opyd. Wygląda na to, że to wsparcie w nowym roku szkolnym nauczycielom języka niemieckiego szczególnie się przyda.

Anna Durecka

Werbung / Reklama



WOCHENBLATT.pl

Die größte zweisprachige Zeitung der Deutschen in Polen

Ihr Wochenblatt im Abonnement

So können Sie in folgenden Abo-Varianten das Wochenblatt bestellen und lesen:

E-Paper Lesen Sie das Wochenblatt als Online-Ausgabe. So können Sie schon zwei Tage vor der Lieferung der Zeitung an die Kioske die aktuelle Ausgabe von Wochenblatt.pl lesen.

Digital Auf Ihrem Smartphone, Tablet, und iPhone – das Wochenblatt können Sie nicht nur auf dem Computer, sondern auch überall über Bildschirme der Mobilgeräte lesen.



Papierausgabe Mit dem Wochenblatt.pl-Abo bekommen Sie Informationen aus Polen und über die Deutschen in Polen aus erster Hand direkt an die Haustür!

Abo zum Verschenken Machen Sie Ihrer Familie oder Freunden eine Freude und schenken Sie ihnen ein Jahresabo.



9374

Bestellen Sie das Wochenblatt-Abo schon jetzt! Wir freuen uns auf Sie als neue/n Leser/in! Mehr Infos finden Sie unter www.wochenblatt.pl oder unter der Nummer 77 454 65 56.



Oppeln: Skat ist immaterielles Kulturerbe

Nicht die falsche Dame drücken

Am Skat erkennt man den Schlesier – noch vor zehn, fünfzehn Jahren hörte man in oberschlesischen Dorfgaststätten oder in der Eisenbahn: „Achtzehn, Zwanzig, Zwo, Null...“. Am 7. September werden im Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen der Skat und seine Geschichte wieder lebendig.

Für die „Europäischen Tage des kulturellen Erbes“ entschied man sich im Dokumentationszentrum, an den Skat als immaterielles, deutsches Kulturerbe zu erinnern. „Auf die Idee, Skat zum Motto einer generationsübergreifenden Begegnung zu machen, brachten uns Freunde vom Forschungszentrum der deutschen Minderheit in Oppeln“, so Bogna Piter, die im Dokumentationszentrum in der ulica Szpitalna 11 für Öffentlichkeitsarbeit und Ausstellungen zuständig ist. Sie berichtet von Archivmaterial aus der Gründungszeit der Strukturen der deutschen Volksgruppe in Oberschlesien um 1989/90, die belegen, dass „das Skatspiel eine wichtige Rolle für die deutsche Minderheit spielte. Plakate, Handzettel oder Chronikeinträge zeugen von regulären Skatbegegnungen, die auch als Vorwand zum Deutschsprechen dienten“, sagt Piter. Und weil im Dokumentationszentrum ein großer Teil der Dauerausstellung der in den 90er-Jahren gegründeten Gesellschaft der deutschen Minderheit gewidmet ist, sei es passend, an das Lieblingsspiel der hiesigen Deutschen zu erinnern, so die aus Posen stammende Piter. Sie hatte keine Mühe, Experten für die Skatbegegnung im Raum Oppeln zu finden, die Geschichte und Spielregeln des Skats erklären werden.

Beliebt auch bei Betrügern

Quellen belegen, dass sich das Spielen mit Karten als solches im letzten Drittel des 14. Jahrhunderts in allen gesellschaftlichen Schichten ausbreitete. Für Schlesien ist es erstmals 1453 in einem Bericht von Johannes Capistranus aus Breslau belegt. Das Kartenspielen war bald so beliebt, dass sich manche Kriminelle auf den Betrug bei Kartenspielen mit Geldeinsätzen in Gasthäusern spezialisierten. In der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts konnte illegaler Spielkartendruck in Schlesien wegen Steuerhinterziehung sogar mit lebenslänglicher Zwangsarbeit bestraft werden.



Entdeckt auch für sich die Geschichte des Skats: Bogna Piter

Foto: K. Kandzia

Für Schlesien ist das Kartenspiel erstmals 1453 in einem Bericht von Johannes Capistranus aus Breslau belegt.

den. Bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts wurden Spielkarten noch handwerklich hergestellt, die Produktion war jedoch bereits staatlich lizenziert. Zirka 150 Spielkartenmacher, vor allem in Breslau, Schweidnitz (Świdnica), aber auch im oberschlesischen Neisse (Nysa), hatten in Hochzeiten mit der Produktion der Karten ihren Lebensunterhalt verdient. Zwei Verlage konnten sich später jedoch mit den Druck von Spielkarten durchsetzen. Es waren dies die Werkstätten der Familie Tiratschek in Breslau und der Verlag Flemming & Wiscott in Glogau (Głogów). Zwischen 1924 und 1945 hat der Glogauer Verlag allein 156 verschiedene Kartenspiele herausgegeben.

Aus Altenburg in die Welt

Das Skatspiel entstand erst um 1810/15 herum in Altenburg in Thüringen aus Elementen mehrerer anderer Kartenspiele, wie etwa dem spanischen l'hombre, dem italienischen Tarock, dem ursprünglich aus dem Erzgebirge stammenden Schafkopf, aus Deutsch Solo und anderen. Dem Etymologischen Wörterbuch der deutschen Sprache von



Das Breslauer Rathaus war neben dem Brandenburger Tor und dem Hermanns- oder Kyffhäuserdenkmal als Motiv auf Skat-Karten abgebildet.

Foto: K. Kandzia

Friedrich Kluge zufolge ist der Begriff Skat vom italienischen „scartare“ = „aus dem Kartenspiel entfernen“ abgeleitet, was auf das Abwerfen zweier Karten im Tarock zurückzuführen ist. Der Deutsche Skatverband (DSKV) wurde 1899 in Halle an der Saale gegründet. Bereits in der Entstehungsphase gab es regionale Differenzen, ob mit dem Deutschen oder dem Französischen Blatt oder als „Kompromiss“ mit „Kongresskarten“ (halb und halb) gespielt werden sollte. Schlesien blieb, wie Sachsen und Thüringen, dabei bis heute Bastion der deutschen Karten.



Wie einst zu „Kaiserzeiten“ wird im Oppelner Dokumentationszentrum mit dem Deutschen Blatt gespielt.

Foto: deutsche-schutzgebiete.de

Einheitliche Spielordnung

Genau wie das Fußballspiel fand auch Skat durch den Ersten Weltkrieg zu immenser Verbreitung. Zur Bewährungsprobe für die Einheitlichkeit der Regeln wurde die Gründung der „International Skat Players Association“ (ISPA-World) 1976 in Paris. Deren deutsche Regionalsektion konkurrierte zunächst mit dem Deutschen Skatverband (DSKV). Seit Ende der Neunziger Jahre gab es aber Kontakte, man einigte sich auf eine weltweit einheitliche Spielordnung. Der kleine polnische Skatverband, mit seinen 13 oberschlesischen Kreisverbänden und einem Kreisverband für die Kaschubei, Großpolen und Kujawien, wurde 1994 zunächst sogar im DSKV assoziiert. Bei den wenigen Spielorten außerhalb Oberschlesiens handelt es sich also auch um einstige deutsche Wurzeln.

Streit ums richtige Bild

Im Streit um die richtigen Spielkarten führte der internationale Verband zwar mittlerweile das „Chemnitzer Bild“ als offizielle Turnierkarte ein, das die französischen Kartensymbole Kreuz, Pik, Herz und Karo in den Farben des Deutschen Blattes zeigt. Während zu deutscher Zeit nationalgeschichtlich bedeutende Orte wie das Hermanns- und das Kyffhäuserdenkmal, das Brandenburger Tor oder auch das Breslauer Rathaus als Motive auf den Karten mit abgebildet waren, wurden mit Ausnahme des Letzteren zu polnischer Zeit auf den eigenen Karten nun auch der Stettiner Hafen oder „echte“ polnische Städte wie Krakau, Sandomir (Sandomierz) oder Warschau aufgenommen. Dem sozialistischen Arbeitsethos verpflichtet gab es nun sogar Maschinenhallen oder

Kohlegruben auf den Spielkarten zu sehen sowie auch Motive von Kattowitz, Oppeln und Waldenburg (Wałbrzych). Neben Deutschland und Polen ist das Skatspiel heute übrigens besonders dort verbreitet, wo auch sonst deutsche Minderheiten leben oder sich Auswanderer niederließen – etwa in Nordamerika, Paraguay oder Namibia.

Traditionsreiche Kartenspiele in Schlesien waren vor dem Siegeszug des Skats übrigens Trapola und Karnöffeln. Diese Spiele sind nach 1945 in Schlesien jedoch untergegangen und heute fast vergessen, weil sie besonders unter den vertriebenen Niederschlesiern verbreitet waren.

Gegen das Vergessen

Oberschlesien stemmt sich nun also auch gegen das Aussterben des größten Erfolgsspiels, des spät eingezogenen Skats. Sein Geheimnis ist eben, dass die Wahrscheinlichkeit, genau die gleichen Karten wie im Spiel zuvor wiederzubekommen, minimal ist. Die Zahl der möglichen Kartenverteilungen beträgt nämlich 2.753.294.408.504.640.

Am 7. September können in der Oppelner ulica Szpitalna 11 alte Hasen und absolute Neulinge von 11 bis 18 Uhr im Reizen und Stechen aufgehen. Voraussetzung ist, dass man sich anmeldet „damit wir wissen, wie viele Tische wir aufbauen sollen. Wir freuen uns auf ganze Familien, denn wir sorgen auch für Kundenbetreuung“, sagt Bogna Piter (www.cdwbp.opole.pl). Sie habe zwei Profis eingeladen, die aufpassen, dass „nicht die falsche Dame gedrückt wird“. Was das bedeutet? Die Antwort gibt es dort bestimmt.

kan

Görlitz: Tag des offenen Denkmals

Wahr-Zeichen. Zeitzeugen der Geschichte

Am 8. September öffnen zum „Tag des offenen Denkmals“ in Görlitz mehr als 30 Objekte ihre Türen.

Das Motto „Wahr-Zeichen. Zeitzeugen der Geschichte“ „soll den Ursprung und das Grundansinnen der Denkmalpflege – das Bewahren der Zeugen der Vergangenheit betonen“, heißt es seitens der Stadt. Der Tag des offenen Denkmals, 1993 von der Deutschen Stiftung Denkmalschutz ins Leben gerufen, findet am Sonntag, 8. September statt.

In Görlitz wird dieser Tag um 10 Uhr im Biblischen Haus, Neißestraße 29, eröffnet. Begleitet wird der Denkmaltag durch zahlreiche Veranstaltungen. Im Jacob-Böhme-Jubiläumsjahr organisieren deutsche Böhme-Vereine zusammen mit dem Lausitz-Museum am polnischen Neißeufer (Muzeum Łużyckie w Zgorzelcu) beiderseits des Grenzflusses den Kunstrundgang „(Wahr)Zeichen Böhme“.

Auf dem Jüdischen Friedhof in der Görlitzer Südstadt wird es um 14 Uhr eine Führung geben und letztmalig vor der Sanierung lädt die Kulturservice-

Der „Tag des offenen Denkmals“ führt zu geschichtsträchtigen Orten, Bauten und Kirchen.

Gesellschaft zu Rundgängen durch die Stadthalle ein. Die Führungen sind für 10 Uhr, 13 Uhr und 16 Uhr geplant. Eine Anmeldung ist erforderlich unter stadthalle@kultur-goerlitz.de. Weitere Informationen zu den teilnehmenden Einrichtungen und Gebäuden in Görlitz finden Sie auf www.goerlitz.de/Tag-des-offenen-Denkmals.

Die Internetseite der Deutschen Stiftung Denkmalschutz lautet www.tag-des-offenen-denkmals.de und informiert über Veranstaltungen deutschlandweit.

kan



Sonst unzugängliche Orte öffnen Türen für Besucher: „Tag des Offenen Denkmals“ in Görlitz.

Foto: K. Kandzia


Allenstein/Olsztyn: Alle Neune und mehr...

Wer in der Hitze hoch hinaus will...

Für ihren scheinbar anstrengenden Stadtpaziergang des Jahres hatten sich Rafał Bętkowski und das Museum der Moderne des Städtischen Kulturzentrums in Allenstein mit dem 27. Juli ausgerechnet einen der heißesten Tage des Sommers ausgesucht. Dennoch trotzten etwa vierzig tapfere Teilnehmer den Temperaturen in der schwülen Innenstadt Allensteins.

Am Anfang stand eine erleichternde Information für die an der Stadtgeschichte Interessierten, die sich über die „Türme des früheren Allenstein“, so der offizielle Titel der Exkursion, informieren wollten. Auf keinen der neun ausgewählten Türme – und wären sie noch so reizvoll und mit guter Aussicht – mussten sie an jenem Samstag steigen. Es war jedoch vorher nicht klar, ob es „alle neune“ wie beim Kegeln, oder doch „alle zehne“ wie beim Bowling werden.

Türme für Rhythmus, Feuer und Wasser...

Denn zwei mögliche Türme hatte Rafał Bętkowski zur Ergänzung der Route noch im Hinterkopf: „Der eine ist ein Phantomturm, denn am Museum der Moderne sollte nach dem ursprünglichen Konzept ein Turm mit Aussicht und kein Kamin aufgestellt werden, der andere ist der Turm über der Kapelle des Marienkrankenhauses.“ Dieser lag jedoch etwas entfernt vom geplanten Weg. Unter den Stationen waren Türme mit unterschiedlichen Aufgaben, denn solche Bauwerke werden nicht ohne Grund gebaut. Ein Beispiel war das Hohe Tor. Es gehörte zur ersten gemauerten Stadtbefestigung, diente zur Beobachtung, zur Abwehr und als Gefängnis. Der Ziegelbau neigt sich, wie bei seiner Renovierung entdeckt wurde, ein wenig zur Seite. Das ergänzte



Die tapferen Teilnehmer trotzen der Hitze. Mit Mikrophon und Mütze: Rafał Bętkowski

Das Motto des historischen Spaziergangs könnte auch „Über den Dächern von Allenstein“ lauten.

Stück Stadtmauer dient nicht nur zur Illustrierung, sondern auch zur Stütze des „schiefen Turms von Allenstein“.

Dass auch Allensteins Kirchen nicht an einem Tag gebaut wurden, sieht man gut an der Basilika St. Jakob mit ihrem 70 Meter hohen Turm. In der wechselvollen Geschichte des Baus waren anfangs nur die unteren drei Stockwerke gemauert, darauf stand ein hölzerner Glockenturm, der mit seinen Signalen den Rhythmus des Lebens der Gläubigen vorgab. Und es gibt Türmchen wie den auf dem alten Rathaus und heutigen Bibliothek der Woiwodschaft, der das Selbstbewusstsein der Stadtbürger zeigte und gleichzeitig Feuerwache war. Er wurde bei der detailgenauen Renovierung des Gebäudes im Jahr 2000 wieder errichtet. Die letzte, neunte Station war



Das Runde muss aufs Eckige – der Turm der Burg in Allenstein
Fotos: Uwe Hahnkamp

der, mit 23 Metern niedrige, ehemalige Wasserturm, der dafür auf dem Andreasberg über der Altstadt thront. Heute gehört er als Observatorium zum Allensteiner Planetarium und setzt damit eine alte Tradition fort, denn schon vor den Kriegen nutzten Lehrer und ihre Schüler den Ort für Astronomie-Unterricht.



Sankt Jakob: unterschiedliche Bauabschnitte

...und mit unterschiedlichen Höhen

Nicht immer lassen sich alle Details der Geschichte erkunden, die Zerstörungen von Dokumenten in und nach dem Zweiten Weltkrieg sind deutlich, aber manchmal ist im Stadtbild sogar die Höhe der Türme schwer zu schätzen. Das Hohe Tor steht höher als der Markt, ist aber keine 20 Meter hoch. Scheinbar gleich hoch ist der 40 Meter messende Turm der evangelischen Kirche, die beim Markt auf den vier Parzellen des ehemaligen Palaisplatzes steht, sodass das heutige Pfarrhaus anfangs als Haus Nummer fünf zählte. Auf der anderen Seite der Alle steht die Garnisonskirche mit ihrem scheinbaren Doppelturm. „Das ist nur ein Turm und ein Dach mit doppeltem Helm“, erklärte Rafał Bętkowski und wies auf die Bildwerke an den Spitzen hin: „eine Sonne als Symbol für Weihnachten, ein Hahn als Symbol für Ostern.“ Dass der Hahn einmal vom Blitz getroffen wurde und beinahe abgestürzt ist, sorgte nicht nur bei Zeitgenossen für treffende Kommentare.



Das Hohe Tor, der schiefe Turm von Allenstein

Trotz Hitze und schmerzender Fußsohlen ließen sich die Teilnehmer nicht entmutigen. Das „neue“ Rathaus (beendet 1915) lockte früher mit Glockenspiel, heute bläst um 12 Uhr ein Trompeter ein Signal mit der polnischen Hymne des Ermlands „O Warmio, moja miła“. Am beeindruckendsten war der Turm der Herz-Jesu-Kirche mit einer Höhe von 83 Metern. Zur Bauzeit 1901-1903 war das noch deutlicher zu sehen, denn sie entstand auf freiem Feld. Mit Schiefer, Ziegeln und Kupfer zeigt sie bis heute nicht nur die Vielfalt an Dachmaterialien, sondern auch integrierende Momente. Die Lokalisierungsurkunde war ganz selbstverständlich auf deutsch, polnisch und lateinisch abgefasst. Baumaterialien lieferten Polen, Deutsche, Ermländer und Masuren, Katholiken, Protestanten und Juden gleichermaßen und zur Einweihungsfeier des Gotteshauses waren Vertreter all dieser Religionen gekommen. Ein wunderbares Beispiel, wie lokale Gesellschaft funktionieren kann. Alle Neune!

Uwe Hahnkamp

Olsztyniek: Poznajemy naszą historię

Nie tylko Behring

Koła gospodyń wiejskich kojarzone są zazwyczaj z gotowaniem. Ale koło z Mierek to nie wystarczy. Gotowanie i zabawa są dla niego pretekstem do czegoś większego. Do czego dokładnie?

Ryszard Eberhardt jest członkiem Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Ostródzie, ale mieszkańcem Mierek w gminie Olsztyniek. Odkąd zamieszkał w tej gminie, aktywnie uczestniczy także we współpracy partnerskiej gminy Olsztyniek z niemiecką gminą Ostercappeln i niestrudzenie promuje wybitne postaci związane z Olsztynkiem. Nie ogranicza się przy tym do środowiska mniejszości niemieckiej.

20 lipca wspólne z Andrzejem Wojdą, olsztyńskim radnym, a w poprzednich kadencjach przewodniczącym rady miasta, zorganizował wycieczkę Koła Gospodyń Wiejskich z Mierek. Jej hasłem było „Poznajemy naszą historię”. Jaką historię pokazywał gospodyniom z Mierek i ich rodzinom Ryszard Eberhardt?

Tą, z której każdy, czy to Niemiec czy Polak, może być dumny.

Na pierwszy ogień poszedł olsztyński zamek krzyżacki. Jego założycielem był komtur Günter von Hohenstein, od którego nazwiska wzięła się niemiecka nazwa Olsztynka. Z tym zamkiem, który z czasem został przekształcony w szkołę, związane były inne wybitne osoby, np. pastor Krzysztof Celestyn Mrongowiusz – twórca pierwszego słownika niemiecko-polskiego. Inny ważny człowiek to Max Pollux Toepen – twórca gimnazjum w Olsztynku, historyk, autor wielu cennych publikacji na temat wierzeń, zwyczajów i historii naszego regionu.

– Postacią numer jeden naszej olsztyńskiej historii jest niewątpliwie Emil

Olsztyniek i Iława solidarnie dzielą się noblistą Behringiem, przypominając jego dokonania.

Behring, uczeń olsztyńskiego gimnazjum i pierwszy laureat Nagrody Nobla w medycynie – zapewnia Ryszard Eberhardt.

Po zapoznaniu się z dokonaniem noblisty wycieczka pojechała do miejsca jego urodzenia – Ławic koło Iławy. Tam odwiedziła izbę pamięci i złożyła kwiaty pod jego pomnikiem.

Poznawcza wycieczka miała także dwa „desery”. Jednym był rejs statkiem po Jezioraku, a drugim – piknik na świeżym powietrzu, który przygotowało iławskie koło Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Iławskie koło zorganizowało go w rewanżu za dwukrotną gościnę w gminie Olsztyniek, w której podejmowało je m.in. KGW z Mierek. Tak się bowiem składa, że gmina Olsztyniek i Iława solidarnie dzielą się noblistą i współpracują w przypominaniu jego dokonań. A dbają o to tacy ludzie jak: Ryszard Eberhardt, Andrzej Wojda, Henryk Okuniewicz – przewodniczący koła Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Iławie, czy Krystyna Czubaj – szefowa gospodyń z Mierek. *lek*

Gdańsk: 300 lat kabinetu Johanna Georga Zernebacha

Bursztynowy jubileusz

Muzeum Bursztynu w Gdańsku zaprasza 7 września na kuratorskie oprowadzanie po wystawie „Kabinety”. W 2024 r. mija 300 lat od powstania jednego z najcenniejszych zabytków w zbiorach Muzeum Gdańska, czyli kabinetu Johanna Georga Zernebacha.

Z okazji jubileuszu obiektu w Muzeum Bursztynu można podziwiać dzieła małych dzieł sztuki z muzealnych i prywatnych kolekcji z całej Europy, czyli zabytkowych kabinetów, wykonanych z bursztynu i innych materiałów. – Wystawa czasowa „Kabinety” to inicjatywa, która ma podkreślić znaczenie gdańskiej kolekcji bursztynowych dzieł sztuki i naszego miasta jako Światowej



Kabinet Johanna Georga Zernebacha

Stolicy Bursztynu – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska. – Kabinety to niezwykle przedmioty. W swojej formie i funkcji łączą historię, sztukę i rzemiosło. Przedmioty te miały przeważnie charakter luksusowy i były sprzedawane elitom dawnej Europy. Do 29 września będzie można zobaczyć najcenniejsze z nich, zarówno z kolekcji Muzeum Gdańska, jak i londyńskiego

Victoria & Albert Museum oraz prywatnych kolekcjonerów z całej Europy. Po wystawie czasowej oprowadzi jej współkuratorka Ewa Pawłęga.

Johann Georg Zernebach / Zarrenbach był mistrzem gdańskiego cechu bursztynników, o którego aktywności zawodowej wiemy mniej więcej tyle, że przypadła na lata 20. XVIII w. Jest też jednym z nielicznych gdańskich bursztynników z okresu sprzed XIX w. znanych z sygnowanych dzieł.

O życiu gdańskiego mistrza i bursztynnika opowie dr Jacek Bielak w trakcie wykładu „Johann Georg Zernebach i bursztynnictwo w Gdańsku w jego czasach”. Spotkanie odbędzie się w czwartek, 26 września 2024 r. o godz. 17.00 w Sali Edukacyjnej Muzeum Bursztynu. Wstęp na spotkanie jest wolny.

www.gdanska.pl/adur

Szubin: Spotkanie wokół przedwojennych cmentarzy

Ewangelicka Atlantyda

10 września w Rejonowej Bibliotece Publicznej w Szubinie (pow. nakielski) odbędzie się spotkanie poświęcone kujawsko-pomorskim cmentarzom, trudnemu dziedzictwu tego regionu i sposobom na jego ratowanie. Początek o godz. 18.00.

Michał Wiśniewski ze Stowarzyszenia Lapidaria opowie o zapomnianych cmentarzach, sekretach renowacji nagrobków, sposobach dbania o stare

nekropolie i inicjatywach społecznych, które tym właśnie się zajmują. Będzie też mowa o sztuce sepulkralnej. Będzie to jednocześnie promocja tomu studiów „Dziedzictwo niemieckiego protestantyzmu w Polsce po 1945 roku. Polityka – własność – tożsamość i pamięć” pod red. prof. Olgierda Kieca, wydany jako pokłosie projektu naukowego realizowanego przez Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej i Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych. W publikacji znaleźć można m.in. pisemne 100-stronicowe opracowanie



Prace na cmentarzu menonicko-ewangelickim w Przechówku (gm. Świecie, pow. świecki), zainicjowane przez Stowarzyszenie Lapidaria

dotyczące cmentarzy protestanckich województwa kujawsko-pomorskiego. Spotkanie odbędzie się w ramach XXVI Dni Kultury Chrześcijańskiej w Szubinie. W czasie jego trwania kilka tomów książki będzie można nabyć zupełnie za darmo. *adur*

Woche im DFK

Treffen der „Heimatsänger“



Foto: DSKG

Ende August trafen sich im Sitz der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Breslau die Mitglieder der Gesangsgruppe „Heimatsänger“, um sich auf die neue Saison einzustimmen. Schließlich erwartet die Sänger im Herbst und Winter wieder jede Menge Auftritte. Nach der langen Pause hatten die Heimatsänger viel zu bereden. Man besprach vor allem die Pläne für die kommenden Wochen. Die Mitglieder sangen und übten auch neue sowie alte Lieder, die bald auf verschiedenen Festivals und Veranstaltungen präsentiert werden. Die Gruppe sucht immer wieder neue Mitglieder. Falls also jemand gerne singt, auch auf Deutsch, der kann sich melden: biuro@ntks.pl, Telefonnummer: 71/361 62 06.

Sommer im DFK Zelasno

Während der Sommerferien hat der DFK Zelasno für die Kinder einen Ausflug nach Oppeln und eine Fahrt zum Zoo in Dvur Kralove organisiert. Zum Abschluss der Sommerferien ging es noch einmal auf Reisen mit dem DFK und seiner aktiven Chefin Monika Wittek. Diesmal ging es für die

Gruppe aus Zelasno nach Brieg. „Bei schönstem Wetter konnten wir die Stadt und das Piastenschloss besichtigen, es war wunderbar“, fasste Monika Wittek zusammen.

Besuch mit Spende



Foto: Wladomir Ochmielecki

Letzte Woche wurde die Gemeinde Malapane von einem besonderen Gast besucht: Hans-Jürgen Stupperich, der seit Jahren die Woiwodschaft Oppeln, die Gemeinde Malapane und den DFK Szczerzik-Pustkow unterstützt. Während der Flut von 1997 organisierte er Hilfe für die Einwohner von Malapane und auch diesmal kam er nicht mit leeren Händen: An Anna Nieslony, die die Caritas-Ortsgruppe in Szczerzik leitet, überreichte er eine Spende in Höhe von 2.000 Euro. Auf Antrag des DFKs Szczerzik-Pustkow wurde Hans-Jürgen Stupperich 2000 der Titel eines Ehrenbürgers der Gemeinde Malapane verliehen.

Einladung zum Konzert

Am 8. September laden DFK Tworkau und DFK Tost zu einem Konzert im Konzertsaal in den Ruinen des Schlosses

Tworkau bei Ratibor ein. Es werden das Tanzensemble „Tworkauer Eiche“, der Jugendchor „Con Colore“ aus Tost und „CanteMania“, der deutsche Jugendchor der Musikschule in Erlangen (Bayern) auftreten. Alle Musikliebhaber sind herzlich eingeladen! Beginn ist um 18 Uhr.

Jubiläum von „Con Colore“



Foto: DFK Tost

Vor neun Jahren wurde die Jugendgesangsgruppe „Con Colore“ ins Leben gerufen. Der Auftritt beim Toster-Musikfest 2016 war eines der ersten Konzerte. Seitdem haben Dutzende von Sängerinnen und Sängern das Ensemble bereichert, ein besonderer Dank geht an die Musikerinnen, die seit vielen Jahren im Ensemble mitwirken. „Con Colore“ ist bereits dreimal in Deutschland aufgetreten, unter anderem in Jena, Erlangen, Herzogenaurach und Nürnberg. In diesem Jahr kommt „CanteMania“, der Chor der Erlanger Musikschule zu einem Gegenbesuch nach Tost. Am 7. September wird ein gemeinsames Konzert der beiden Ensembles und des Toster Blasorchesters in dem Peterswaldersaal auf der Burg Tost stattfinden. Beginn ist um 16 Uhr.

adur

Opole: Międzynarodowe dni poradnictwa

ZUS zaprasza

Już we wrześniu opolski ZUS organizuje darmowe porady polskich i niemieckich ekspertów od ubezpieczeń społecznych! Jeśli pracujesz lub pracowałeś w Niemczech i zastanawiasz się, czy możesz się ubiegać o zagraniczną emeryturę, to zadzwoń i umów się na bezpłatne konsultacje z polskimi i niemieckimi specjalistami.



Międzynarodowe dni poradnictwa emerytalno-rentowego odbędą się 17, 18 i 19 września w siedzibie opolskiego oddziału ZUS przy ul. Wrocławskiej 24. Przez trzy dni konsultanci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Deutsche Rentenversicherung będą udzielali darmowych porad na temat świadczeń przysługujących za legalną pracę z systemów ubezpieczeń społecznych obu krajów.

– Na indywidualną rozmowę z polskim bądź niemieckim ekspertem będzie można się zapisać na wybrany dzień i godzinę, a konkretnie na 17, 18 lub 19 września. Na sali obsługi klientów w opolskim ZUS-ie przygotowujemy do tego specjalne stanowiska, a dodatkowo zapewnimy tłumaczy. Wszystkie osoby, które mają z sobą okresy pracy w Niemczech, będą miały świetną okazję do uzyskania informacji u źródła, m.in. od konsultantów z niemieckiego odpowiednika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – informuje Sebastian

Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego.

Na indywidualną, bezpłatną rozmowę można się umawiać od 19 sierpnia do 6 września pod nr. tel. +48 518 680 467 oraz drogą mailową, pisząc na adres: poradnictwo@zus.pl.

Jak informuje opolski ZUS, telefon będzie czynny w dni robocze, od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–15.00.

Akcja ZUS i DRV skierowana jest do wszystkich, którzy w latach 80., 90. i później pracowali na terytorium Republiki Federalnej Niemiec.

Polscy i niemieccy specjaliści wyjaśnią, jakie świadczenia należą się z tytułu pracy w Polsce i w Niemczech, kto będzie wypłacał polską emeryturę w Niemczech i niemieckie świadczenie w Polsce, w jakiej instytucji złożyć wniosek o emeryturę lub rentę – i wiele innych.

Poradnictwo będzie się odbywać w języku polskim i niemieckim. Organizatorzy proszą, żeby każdy, kto chce uzyskać informacje w indywidualnej sprawie, zabrał ze sobą dokument tożsamości (np. dowód osobisty) i wszelkie dokumenty świadczące o legalnej pracy poza Polską.

VdG

Vergessenes Erbe

Krappitzer Land: Schlösser, Paläste, Herrenhäuser

Das Erbe der Familie von Seherr-Thoss

Seherr-Thoss – so lautet der Name der Adelsfamilie, die in der Region rund um Krappitz ein reiches Erbe hinterlassen hat. Die Geschichte dieser Familie, deren Wurzeln bis ins Mittelalter zurückreichen, ist untrennbar mit Oberschlesien verbunden.

Das Geschlecht Seherr-Thoss wird erstmals in Dokumenten am 27. Mai 1388 erwähnt, in denen die Brüder Nikolaus und Johannes Zerlin genannt werden. Im Laufe der Jahrhunderte änderte sich die Schreibweise des Namens, was bei alten Adelsgeschlechtern häufig vorkommt. Am 2. September 1775 erhielt Heinrich Leopold von Seherr-Thoss in Berlin den preußischen Grafentitel. Er war damals Freiherr von Teigelsdorf, Dobrau (dem heutigen Dobra) und anderen Besitzungen und später Hauptmundschenk von Schlesien.

Der bekannteste Ort, der mit dem Geschlecht Seherr-Thoss im Kreis Krappitz verbunden ist, ist Dobrau. Das Schloss wurde etwa 1750 für Graf



Foto: Wikipedia/Wloddek1

Das Schloss wurde etwa 1750 für Graf Erdmann Karl von Roedern errichtet und bereits 30 Jahre später, 1780, von Leopold Heinrich von Seherr-Thoss erworben.

Erdmann Karl von Roedern errichtet und bereits 30 Jahre später, 1780, von Leopold Heinrich von Seherr-Thoss erworben. Das Schloss blieb bis 1945 im Besitz der Familie. In den Jahren 1857-60 ließ Graf Hermann Seherr-Thoss die Residenz im neugotischen Stil umbauen und legte einen weitläufigen Landschaftspark an. Das Gebäude befindet sich auf einer kleinen

Anhöhe und weist charakteristische neugotische Architekturelemente auf, wie einen sechsgeschossigen Turm und symmetrische Risalite. Der Park wurde ursprünglich unter Einbeziehung des natürlichen Flussbettes der Biala angelegt. Zwei neugotische Tore führen zum Park. Mit dem Schloss in Dobrau ist auch die tragische Geschichte von Muriel White verbunden. Im Jahr 1909

heiratete die Amerikanerin den Grafen Hermann Seherr-Thoss, den Erben des Besitzes in Dobrau. Angesichts der drohenden Gefahr durch die Gestapo beging Muriel aus Angst vor Repressalien wegen ihrer Herkunft am 15. März 1943 Selbstmord, indem sie aus dem Fenster des Schlosses auf den Parkweg sprang.

Neben dem Schloss in Dobrau besaß das Geschlecht Seherr-Thoss auch

andere Besitztümer in der Region. In Dobersdorf entstand in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts ein kleines neugotisches Herrenhaus, dessen Stifter Graf Manfred von Seherr-Thoss gewesen sein könnte. In den Jahren 1858-1861 ging das Anwesen in den Besitz der Familie Deloch über, die es bis zum Ende des Zweiten Weltkriegs verwaltete.

In Walzen befand sich ebenfalls ein Anwesen der Familie Seherr-Thoss. Sie besaßen dort einen kleinen Palast und ein Herrenhaus. Von 1847 bis etwa 1930, als die Verschuldung der Familie zur Übernahme des Anwesens durch die Oberschlesische Landgesellschaft aus Oppeln führte, war der Besitz in den Händen dieses Geschlechts. Schließlich wurde das Anwesen durch Parzellierung aufgeteilt.

Das letzte Schloss, das die Familie Seherr-Thoss zeitweise verwaltete, war das Schloss in Rosnochau. Im Jahr 1851 verkaufte Karl Philipp Harrach das Anwesen an den Rittmeister Ernst von Seherr-Thoss. Rosnochau blieb bis in die 1940er Jahre im Besitz der Familie von Seherr-Thoss.

Andrea Polanski

Bischofsvikar
Dr. Peter Tarlinski



08.09.2024
23. Sonntag im
Jahreskreis – B

1. Lesung: Jes 35, 4–7a
2. Lesung: Jak 2,1–5
Evangelium: Mk 7,31–37

Auf Gott hören

Huub Oosterhuis (1933–2023), der kontroverse katholische Theologe, versuchte die Menschen seines akademischen Umfeldes in Amsterdam u. a. mit eigenen christlichen Gedichten zu erreichen. Einige seiner Zeilen widmete er dem Hören. „Hör. Doch ich kann nicht hören. Die Ohren zugestopft. Mein Atem abgeblockt. Mein leeres Herz wie Blei. Ich bin noch nicht geboren. Ich bin nicht

Wort zum Sonntag

ich. Nicht frei. Hör. Doch ich will nicht hören. Würd ich dein Wort verstehen, müsst deinen Weg ich gehen, dir folgen hier und nun. Fürchte, noch ungeboren, das Leben auf dich zu. Hör, ruft du, und ich höre, da ist die Angst vorbei. O Ruf durch Mark und Bein, erweck mich aus dem Grab, dein Mensch, aufs neu geboren – o Zukunft, lass nicht ab.“ Das Hören auf Gott ist unsere Zukunft. Jesus spricht uns verständlich an. Sein Wort zu verinnerlichen und in die Tat umsetzen, ist der Weg zu einem starken Christsein und einer stabilen Gemeinschaft der Kirche in unserer Zeit.

Gottes mächtige Zuwendung

In unseren kurzen Betrachtungen im Rahmen des „Wortes zum Sonntag“,

haben wir öfter über die mächtige Zuwendung Gottes nachgedacht. Der Text aus dem Buch des Propheten Jesaja ist eine weitere Anregung dazu. „Sagt den Verzagten: Seid stark, fürchtet euch nicht! Seht, euer Gott!“ – tönt aus den vergangenen Jahrtausenden in unsere Gegenwart. „Er selbst kommt und wird euch retten. Dann werden die Augen der Blinden aufgetan und die Ohren der Tauben werden geöffnet. Dann springt der Lahme wie ein Hirsch und die Zunge des Stummen frohlockt, denn in der Wüste sind Wasser hervorgebrochen und Flüsse in der Steppe. Der glühende Sand wird zum Teich und das durstige Land zu spru-

delnden Wassern.“ Wo Gott am Wirken ist, dort entsteht etwas radikal Neues, welches das Leben fördert. Das Hören und Sprechen, das Sehen und Gehen, die Flüsse und der Teich, das Wasser in der Wüste, retten das Leben. Eine sehr optimistische Vision, die erst dann in Erfüllung gehen kann, wenn der Mensch sich auf Gott einlässt und seinen Weisungen folgt.

Die Nähe Jesu im Geiste bringt Ruhe, Trost und Ausdauer in unser Leben hinein.

Éffata! Öffne dich!

Durch einige Berührungen und mit dem Wort „Éffata! das heißt: Öffne dich!“ – heilte Jesus einen Mann, „der taub war und stammelte“. Die Menschen „staunten über alle Maßen und sagten: Jesus hat alles gut gemacht; er

macht, dass die Tauben hören und die Stummen sprechen.“ Er sorgt für eine höhere Lebensqualität des Betroffenen. Er ist in der Lage, auch unser Leben umzuwandeln. Wir werden sicherlich nicht plötzlich von unseren Problemen befreit. Dennoch: seine Gegenwart und sein Schutz, seine Liebe und Fürsorge lassen uns nicht allein. Die Nähe Jesu im Geiste bringt Ruhe, Trost und Ausdauer in unser Leben hinein. Er lässt uns ertönen wie den Beter im Psalm 146 (145): Der Herr ist es, der Himmel und Erde erschafft, das Meer und alles, was in ihm ist. Er hält die Treue auf ewig. Der Herr öffnet die Augen der Blinden, der Herr richtet auf die Gebeugten, der Herr liebt die Gerechten. Der Herr ist König auf ewig. □

Lugnian: Kreiskonzert der deutschen Musik

Spaß und Musik beim dritten Konzert

Am Sonntag, den 25. August, füllte sich das Kulturzentrum in Lugnian mit Klängen, die das Publikum begeisterten. Der dritte Konzertabend aus der Reihe „Kreiskonzerte der deutschen Minderheit 2024“ zog sowohl Liebhaber traditioneller Klänge als auch Fans moderner Arrangements an und bot unvergessliche klangliche Erlebnisse.

„Es ist sehr wichtig, die deutschen und schlesischen Traditionen sowie die Sprache zu pflegen“, betonte Rafał Bartek, Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft im Oppelner Schlesien, während des Konzerts. Auch Tomasz Siniew, Direktor des Kulturzentrums Lugnian, konnte seine Freude über den gelungenen Abend nicht verbergen: „Ich freue mich, dass wir gemeinsam zu einem außergewöhnlichen Konzert einladen konnten, das die Vielfalt dieser Region zeigt“, sagte er.

Dies war eine einzigartige Gelegenheit, an einer Veranstaltung teilzunehmen, die nicht nur unterhält, sondern auch die Gemeinschaft integriert und das kulturelle Erbe fördert.

„So sind die Kreiskonzerte der Deutschen Minderheit. Und es ist wunderbar, dass viele Bewohner des Kreis Oppeln bei uns mitgemacht haben“, sagt Daniel Bewko, Koordinator der Konzertreihe im SKGD.

Das Publikum hatte die Gelegenheit, unter anderem die hervorragende junge Sängerin Vanessa Gonsior aus Antonia, die Gewinnerin des Superstar-Wettbewerbes aus dem letzten Jahr, zu hören. Auf der Bühne stand auch Andrea Rischka, deren emotionale Interpretationen die Herzen der Anwesenden berührten.

Traditionelle Klänge kamen ebenfalls nicht zu kurz. Das Blasorchester Lowkowitz unter der Leitung von Wiktor Poloczek wurde vom zahlreich versammelten Publikum mit stehenden Ovationen belohnt. Auch das Gesangs- und Tanzensemble Jażwinki aus Bierdzan



Rafał Bartek betonte, wie wichtig es ist, deutsche Traditionen und Sprache zu pflegen.

Alle Musik- und Spaßliebhaber sind am 29. September nach Ujest eingeladen, wo das letzte Kreiskonzert dieses Jahres stattfindet.

präsentierte ein deutsch-schlesisches Repertoire.

Die Auftritte präsentierten die Vielfalt und die Professionalität der Musiker, die die deutsche Kultur in unserer Region fördern. Man konnte hören und spüren, wie musikalisch die deutsche Minderheit ist. Dominika Bassek hat mit Humor und Überraschungen das Konzert moderiert.

Veranstalter des Kreiskonzertes war die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien. Der DFK Lugnian und das Kulturzentrum Lugnian waren Partner des Konzerts. Das Projekt wird aus Mitteln des Mi-

nisteriums für Inneres und Verwaltung der Republik Polen sowie des Bundesministeriums des Innern und für Heimat Deutschlands über den Verband der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaften in Polen finanziert.

Alle Musik- und Spaßliebhaber sind am 29. September nach Ujest eingeladen, wo das letzte Kreiskonzert dieses Jahres stattfindet.

Łubniani: Powiatowy koncert muzyki niemieckiej – Zabawa i muzyka po raz trzeci

W niedzielę 25 sierpnia Centrum Kultury w łubnianach wypełniło się dźwiękami, które zachwyciły publiczność. Trzeci wieczór koncertowy z cyklu Powiatowe Koncerty Mniejszości Niemieckiej 2024 przyciągnął zarówno miłośników tradycyjnych brzmień, jak i fanów nowoczesnych aranżacji, i zaoferował niezapomniane wrażenia kulturalne.

– To bardzo ważne, aby podtrzymywać niemieckie i śląskie tradycje, a także język – podkreślał podczas koncertu Rafał Bartek, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców



Die Ensembles präsentierten ein vielfältiges Repertoire.

Fotos: Konrad Bassek

na Śląsku Opolskim. Radości z udanego wieczoru nie krył również Tomasz Siniew, dyrektor łubniańskiego Centrum Kultury. – Cieszę się, że mogliśmy wspólnie zaprosić ludzi na niezwykle koncert pokazujący różnorodność tego regionu – powiedział.

Była to niepowtarzalna okazja do wzięcia udziału w wydarzeniu kulturalnym, które nie tylko bawi, ale także integruje społeczność i promuje dziedzictwo kulturowe.

– Takie właśnie są Powiatowe Koncerty Mniejszości Niemieckiej. I wspinał się, że wielu mieszkańców powiatu opolskiego wzięło w nich udział razem z nami – mówi Daniel Bewko, koordynator cyklu koncertów w TSKN.

Publiczność miała okazję usłyszeć m.in. znakomitą młodą wokalistkę Vannę Gonsior z Antoniowa, ubiegłoroczną laureatkę Superstara. Na scenie pojawiła się również Andrea Rischka, której emocjonalne interpretacje poruszyły serca obecnych.

Nie zabrakło też tradycyjnych dźwięków. Orkiestra dęta z Łowkowic pod batutą Wiktora Poloczka została nagrodzona przez licznie zgromadzoną

publiczność owacją na stojąco. Zespół pieśni i tańca Jażwinki z Bierdzan również zaprezentował niemiecko-śląski repertuar.

Występy pokazały różnorodność i profesjonalizm muzyków, którzy promują kulturę niemiecką w naszym regionie. Można było usłyszeć i poczuć, jak muzyczna jest mniejszość niemiecka. Koncert z humorem i niespodziankami moderowała Dominika Bassek.

Organizatorem naszego powiatowego koncertu było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. Partnerami koncertu były DFK w Łubnianach i łubniańskie Centrum Kultury. Projekt finansowany jest ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej oraz niemieckiego Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ojczyzny za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

Wszystkich miłośników muzyki i dobrej zabawy zapraszamy 29 września do Ujazdu, gdzie odbędzie się ostatni w tym roku koncert powiatowy.

Barbara Domin

Werbung / Reklama

Fachkurse im

Entdecke die Magie der Linse - Intensivkurs für künstlerische Fotografie

LernRAUM.pl Online

EINE NEUE PERSPEKTIVE DES DEUTSCHLERNENS

Kursdauer:
16 Stunden

Anmeldefrist:
08. September 2024

Leiterin:
Anita Pendzialek

Kurs wird
zweisprachig geleitet.
Das
Sprachniveau: B2/C2

martyna.halek@lernraum.pl
501 061 666
Anmeldung:
www.lernraum.pl

Tipps einer oberschlesischen Hausfrau

August und September sind bekanntlich die beste Zeit, um die eigene Speisekammer für den Winter aufzustocken. Das wussten schon unsere Großmütter und Urgroßmütter. Wie und vor allem womit sie einen perfekten Vorrat für die langen Wintermonate vorbereitet haben, das verrät uns „Das Kochbuch für Schule und Haus“ von Maria Wurst, einer Haushaltslehrerin aus Oppeln, aus dem wir in kommenden Wochen Tipps und Rezepte abdrucken werden. Die Neuauflage des Bestsellers aus dem Jahr 1911 kann man bei Hausbooks.pl, dem Buchladen des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit, erwerben.

W górnośląskiej spizarni: Wiadomo, że sierpień i wrzesień to najlepszy czas na zaopatrzenie spizarni na zimę. Wiedziały o tym już nasze babcie i prababce. „Książka kucharska dla szkoły i domu” („Das Kochbuch für Schule und Haus”) Marii Wurst, nauczycielki gospodarstwa domowego z Opola, opowiada o tym, jak i przede wszystkim czego używały do przygotowania idealnych zapasów na długie zimowe miesiące, a porady i przepisy z niej będziemy drukować w najbliższych tygodniach. Nowe wydanie bestsellera z 1911 r. można nabyć w Hausbooks.pl, księgarni Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej.



EINKOCHEN IN ESSIG UND ZUCKER

Schnittbohnen in Essig und Zucker. Von den jungen, grünen Bohnen zieht man die Fäden ab und schneidet sie dann nach Belieben in feine, schräge Streifen oder bricht sie in fingergliedlange Stücke. Nachdem sie gewaschen sind, kocht man sie in Wasser mit wenig Salz nicht zu weich, spült sie mit kaltem Wasser ab und läßt sie abtropfen. Nun kocht man Zucker mit Essig, etwas Nelken und Zimt (1 kg Bohnen, ¾ l Essig, ¾ kg Zucker) auf und gießt die Flüssigkeit kochend durch ein Sieb, auf die in einen Topf gelegten Bohnen. Am nächsten Tage kocht man die Bohnen noch einmal mit dem Essig auf, gießt dann den Essig ab und läßt ihn noch extra ein wenig einkochen. Alsdann gießt man ihn wieder auf die Bohnen, welche mit dem Saft bedeckt sein müssen.

Kürbis. Der Kürbis (am besten ist Melonenkürbis) wird dick geschält und das Kernhaus gut herausgeschnitten. Nun schneidet man beliebige längliche oder viereckige Stückchen, welche man noch mit dem Rippenmesser verzieren kann. Diesen so zubereiteten Kürbis legt man nun einen Tag in kalten Essig (nicht Weinessig). Nach dieser Zeit kocht man für 1 kg Kürbis ½ kg Zucker mit ½ l Wasser, etwas Zitronenschale, den Saft von 2 Zitronen, etwas Zimt und wenig Ingwer auf und schäumt ihn gut aus. In diesen kochenden Zuckersaft legt man jetzt den Kürbis, welchen man aus dem Essig herausgenommen hat. Nun läßt man ihn solange kochen, bis er gläsern wird. Zu achten ist darauf, daß er nicht zu weich wird. Hat man nun allen Kürbis gekocht, so läßt man den Saft noch allein

dick einkochen und gießt ihn über den Kürbis. Sollte der Saft beim Einkochen des Kürbisses zu wenig sauer sein, so kann man von dem Essig, in welchem er gelegen, noch etwas dazu gießen.

Gurken in Essig und Zucker. Große grüne Gurken werden geschält, der Länge nach zerschnitten, von den Kernen befreit und in beliebige Stücke geteilt. Nun legt man sie in kochendes Salzwasser, läßt sie einmal aufkochen und gibt sie auf ein Sieb, damit sie gut abtropfen. Für 1 kg Gurken kocht man ½ l Weinessig mit reichlich ½ kg Zucker, einigen Nelken und einem Stückchen Zimt auf. Noch heiß, gießt man die Flüssigkeit über die Gurken. Die Nelken nimmt man vorher heraus, weil die Gurken schwarze Flecke davon erhalten. Wer es liebt, kann zwischen die Gurken 1 Stckh. trockenen Ingwer legen. Nach ungefähr einer Woche wird der Essig abgegossen, ausgedünstet, abgeschäumt und erkaltet wieder auf die Gurken gegossen. Nach einiger Zeit wiederholt man dies noch einmal. Der Essig muß die Gurken bedecken; man mußte sonst noch etwas frischen Essig mit aufkochen lassen.

GOTOWANIE Z OCTEM I CUKREM

Fasolka szparagowa w occie i cukrze. Młodą zieloną fasolkę pozbawić włókien i pokroić na niewielkie, ukośne plasterki lub polać na kawałki długości połowy palca. Umyć i ugotować w wodzie z odrobiną soli, uważając, by zanieczyszczenia nie



Quelle: Damian Koch

zmieć. Oplukać zimną wodą i odstawić do odsączenia. Zagotować cukier z octem, goździkami i cynamonem (1 kg fasolki, ¾ l octu, ¾ kg cukru). Wrzący płyn przelać przez sitko na fasolkę. Następnego dnia jeszcze raz przegotować fasolkę z zalewą. Odląć płyn i osobno ponownie go zagotować. Zalać nim fasolkę, tak by była przykryta.

Dynia. Dynię (najlepsza jest melonowa) grubo obrać ze skóry i starannie wykroić gniazdo nasienne. Pokroić ją na dowolne – podłużne lub kwadratowe – kawałki. Można użyć do tego żebrowanego noża. Tak przygotowaną dynię włożyć na jeden dzień do zimnego octu (nie może to być ocet winny). Następnie zagotować na 1 kg dyni ½ l wody, ½ kg cukru, skórkę z cytryny, sok z 2 cytryn, niewielką ilość cynamonu i odrobinę imbiru. Podczas gotowania zbierać pianę. Dynię wyjętą z octu włożyć do zalewy. Gotować tak długo, aż będzie szklista. Uważać, by

zanieczyszczenia nie zmieć. Po ugotowaniu dyni gotować zalewę, aż zgęstnieje, i wylać ją na dynię. Jeśli zalewa jest za mało kwaśna, można dolać do niej nieco octu, w którym wcześniej moczyła się dynia.

Ogórki w occie i cukrze. Duże zielone ogórki obrać ze skórki, rozkroić wzdłuż i usunąć ziarenka. Pokroić na dowolnej wielkości kawałki. Włożyć do wrzącej osolonej wody, zagotować i wylać na sitko, by dobrze obciekły. Na 1 kg ogórków potrzeba ½ l octu winnego, ponad ½ kg cukru, kilka goździków i laskę cynamonu. Ogórki zalać gorącym płynem. Wcześniej wyjąć goździki, bo ogórki dostają od nich czarnych plam. Można włożyć do ogórków kawałek suchego imbiru. Po tygodniu odląć zalewę, zagotować ją, zdjąć pianę, schłodzić i wlać do ogórków. Po pewnym czasie czynność powtórzyć. Zalewa musi przykrywać ogórki, dlatego do gotowania trzeba dolewać trochę świeżego octu.

Opole: Tydzień Kina Niemieckiego

Niemieckie kino zachwyca!



W dniach 6–12 września 2024 r. w Opolu odbędzie się Tydzień Kina Niemieckiego, wyjątkowe wydarzenie, które z pewnością przyciągnie miłośników kultury filmowej. Przez cały tydzień mieszkańcy miasta i okolic będą mieli okazję zobaczyć najnowsze produkcje niemieckiej kinematografii, a także uczestniczyć w licznych spotkaniach i dyskusjach.

Wydarzenie to organizowane jest w kilku lokalizacjach na terenie Opola, m.in. w Kinie Meduza, Galerii Sztuki Współczesnej oraz Klubokawiarni OPO, gdzie odbędą się projekcje filmowe, pokazy specjalne oraz wieczory z niemiecką muzyką filmową.

Tydzień Kina Niemieckiego to projekt realizowany przez Stowarzyszenie Opolskie Lamy przy wsparciu Konsulatu RFN w Opolu oraz Galerii Sztuki Współczesnej. Podobne inicjatywy w przeszłości cieszyły się dużym zainteresowaniem, przyciągając szerokie grono odbiorców, zarówno młodszych, jak i starszych.

W programie przewidziano m.in. projekcje takich filmów jak: „Vincent chce nad morze” w reżyserii Ralfa Huettnera, „Perfect days” Wima Wendersa czy „Czerwone niebo” Christiana Petzolda. Każdy z nich to obraz, który zdobył

Projekcje filmów organizowane są m.in. w Kinie Meduza, Galerii Sztuki Współczesnej oraz Klubokawiarni OPO.

uznanie na międzynarodowych festiwalach filmowych, co gwarantuje wysoki poziom artystyczny. Dla najmłodszych widzów zaplanowano m.in. poranne seanse z filmami takimi jak „Peterson i Findus – wielka wyprawka” czy „Fritzi – przyjaźń bez granic”. Wstęp na wszystkie wydarzenia w ramach projektu jest darmowy. ap

Lubowitz: Besuch der Landsmannschaft Schlesien

Zurück in die Heimat der Vorfahren

Vom 05. bis 07. August unternahm eine zehnköpfige Gruppe der Landsmannschaft Schlesien Landesgruppe Baden-Württemberg e.V. eine ereignisreiche Reise nach Schlesien. Die Teilnehmer reisten aus Stuttgart nach Lubowitz, von wo aus sie ein vielfältiges Programm absolvierten.

Die Schlesienreise, die bis 2019 einen festen Platz im Jahreskalender der Landsmannschaft einnahm, musste aufgrund der Corona-Pandemie pausieren. Doch in diesem Jahr konnte die Initiative endlich wieder aufgenommen und die Tradition, die seit der Wende gepflegt wird, reaktiviert werden.

„Das Interesse an der Reise unter den Schlesiern in Deutschland ist groß“, betont Christfried Krause von der Landsmannschaft Schlesien. „Leider sind viele der Mitglieder schon älter und können nicht mehr so weit reisen, aber sie unterstützen diese Initiative. Für die Landsmannschaft ist der Austausch mit der deutschen Minderheit in Schlesien wichtig, es ist die gleiche Kultur, die gleichen Werte, die sie vertreten. Schlesien verbindet die Heimatvertriebenen und Heimatverbliebenen.“

Während der Reise unternahm die Gruppe eine Exkursion nach Ratibor, wo sie das Kloster, das Schloss und die Innenstadt besichtigten. Ein weiteres Highlight war die internationale Kulturbeggnung im Eichendorffzentrum. An diesem Treffen nahmen die Mitglieder der Landesgruppe sowie Gäste aus der Gemeinschaft schlesischer deutscher Freunde des Hultschiner Ländchens in Tschechien und Mitglieder der deutschen Minderheit in Schlesien teil. „Das Treffen war sehr erfolgreich“, so Krause weiter. „Es gab Musik, Tanz, Rezitationen von Eichendorffs Gedichten und



Reisen nach Lubowitz sind bei der Landsmannschaft bereits Tradition.

Foto: Gustav Kaul



Die Reise war geprägt von Herzlichkeit und tiefer Verbundenheit mit der Heimat.

Foto: ap

verschiedene Vorträge, zum Beispiel über Schlesien als Wirtschaftskraft vor 1945. Auch Diskussionen wurden angeregt geführt.“

Die Reise war geprägt von Herzlichkeit und einer tiefen Verbundenheit mit der Heimat. Krause fasste seine Eindrücke zusammen: „Man fühlt sich hier in Schlesien wie zu Hause, die Schlesier

sind herzlich und wir wurden gut aufgenommen. Ich freue mich, dass wir die Reise realisieren konnten. Man muss seine Wurzeln kennen, die Geschichte der Heimat, man braucht diesen Rückhalt.“

Erfolgreich und voller Freude auf den nächsten Schlesienbesuch kehrten die Teilnehmer nach Baden-Württemberg zurück. ap



Zdrowie: Właściwości prozdrowotne jarzębiny

Nie tylko jarzębiak

Jarząb pospolity, potocznie nazywany jarzębiną lub jarzębem zwyczajnym, wykorzystuje się w kuchni, medycynie naturalnej i kosmetyce, ale zawsze po wysuszeniu, przemrożeniu bądź zblanszowaniu. Obecne w owocach nasiona są płaskie i wąskie o czerwonym zabarwieniu, natomiast surowe owoce jarzębiny są dla ludzi niejadalne!

Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze mają gorzki i cierpki smak (tak działa sorbina), a po drugie są trujące, gdyż zawierają kwas parasorbowy. Jednak po przemrożeniu, suszeniu czy blanszowaniu (zanurzeniu we wrzątku) tracą zarówno swój nieprzyjemny smak, jak i szkodliwe właściwości (kwas parasorbowy jest przekształcany w kwas sorbowy pozbawiony właściwości toksycznych). Owoce jarzębu pospolitego używane są w postaci przetworów. Robi się z nich: soki, dżemy, musy i marmolady, a także jarzębiak. Po usmażeniu z jabłkami stanowią doskonały dodatek do mięs. Na szczególną uwagę zasługuje



Co istotne, jarzębinę w celach leczniczych można przyjmować zarówno w postaci przetworów, jak i różnych produktów, takich jak suplementy diety, herbaty.

Foto: Unsplash

fakt, że owoce jarzębiny zawierają sporo karotenu, a także: witaminy C, E, P, K, B3, A, cukier, sorbozę, kwasy organiczne, garbniki i pektyny.

Jarząb pospolity w medycynie

Dzięki temu używane są nie tylko w kuchni, ale i w celach prozdrowotnych. Należy podkreślić, że owoce jarzębiny – dzięki wysokiej zawartości karotenoidów – zalicza się do produk-

tów witaminowanych. Okazuje się także, że mają działanie moczopędne oraz pozytywny wpływ na błony śluzowe i pracę układu pokarmowego. Z tego względu warto po nie sięgać: przy różnych schorzeniach wątroby i pęcherzyka żółciowego, łagodnej miażdżycy, w nieżytach przewodu pokarmowego i biegunkach, zwłaszcza przewlekłych. To jednak nie wszystko. Owoce jarzębiny wykorzystuje się nie tylko w leczeniu, ale i profilaktyce

Owoce jarzębiny zawierają sporo karotenu, a także: witaminy C, E, P, K, B3, A i kwasy organiczne.

schorzeń dróg oddechowych (uzupełniają niedobory, zwłaszcza witaminy C, mają działanie wzmacniające organizm). W lecnictwie mogą być również używane kwiaty jarzębiny o działaniu napotnym, przeciwgorączkowym i przeciwzapalnym oraz moczopędnym, przeciwalergicznym, przeciwrheumatycznym i przeciwozłonowym. Sprawdzają się też przy: przeziębieniach, zapaleniu pęcherza, niezycie żołądka i jelit, leczeniu przerostu gruczołu krokowego. Przetwory z kwiatów rozszerzają naczynia wieńcowe i oskrzela. Mogą działać wzmacniająco, a także wspomagać metabolizm.

Jarzębina w kosmetyce

Co istotne, jarzębinę w celach leczniczych można przyjmować zarówno

w postaci przetworów, jak i różnych produktów, takich jak: suplementy diety, herbaty, napary, odwary, nalewki, do produkcji których wykorzystywany jest przede wszystkim susz oraz intrakt, czyli wyciąg alkoholowy. Ciekawą informacją jest również to, że napary i odwary z owoców jarzębiny można też wykorzystać w kosmetyce. Przede wszystkim w pielęgnacji skóry suchej, zmęczonej i zmagającej się z niedoskonałościami i przebarwieniami. Z kolei wodne wyciągi z kwiatów jarzębu pospolitego można stosować zewnętrznie w celu łagodzenia stanów zapalnych skóry i przebarwień. Koją również oczy, które są przemęczone bądź zmagają się z pieczeniem czy opuchlizną, ale... Spożywanie surowych owoców jarzębu pospolitego może wywołać wymioty i biegunkę. Warto także pamiętać, że nawet suszonych, mrożonych, blanszowanych owoców jarzębiny nie mogą spożywać osoby, u których rozpoznano nadwrażliwość na tę roślinę, ciężkie choroby układu pokarmowego, poważne zaburzenia nerek czy refluks żołądkowo-przełykowy. Przeciwwskazanie stanowi także ciąża i okres karmienia piersią.

Karolina Świerc

PINNWAND

Familienstreit: Reinhold Messner bereut seine Entscheidung, sein Erbe noch zu Lebzeiten an seine Kinder Layla, Magdalena,



Foto: Promilash

Simon und Anna Juditha verteilt zu haben. Diese Maßnahme, die er aus gutem Willen getroffen hatte, führte zu tiefen Spannungen innerhalb der Familie. Messner erklärt, dass die Aufteilung seines Vermögens, das auf 30 bis 37 Millionen Euro geschätzt wird, die Familie auseinandergerissen hat. Der berühmte Bergsteiger fühlt sich aus der Familie „rausgekickt“. Inzwischen sei der Kontakt zur Familie abgebrochen.

Letzter Auftritt: Peter Kloeppel und Ulrike von der Groeben moderierten am 23. August zum letzten Mal gemeinsam „RTL Aktuell“. Über 30 Jahre lang standen sie gemeinsam vor der Kamera. „Ab und zu werde ich gerne mal Projekte wie „Durchleuchtet“ machen, aber keine tagesaktuelle Moderationsrolle mehr in den Nachrichten. Ich werde dieses Jahr 66. Ist dann auch mal gut“, sagte Peter Kloeppel vor einigen Monaten in einem Interview mit dem Magazin „Stern“.

Neues Gesicht: Sabrina Iliski (36) ist das neue Gesicht bei „Punkt 12“ und wird das RTL-Mittagsjournal künftig abwechselnd mit Katja Burkard (59, seit April 1997 dabei) moderieren. Sie ist immer ein Fan der Show gewesen und überzeugt von der Qualität der Sendung. „Wir sind aktuell, nahbar, zuverlässig und bieten den Zuschauern eine großartige Themenmischung aus Nachrichten, VIPs, Lifestyle, Service, Gesundheit. Wer „Punkt 12“ schaut, verpasst nichts“, sagt sie.

Comeback: Am 26. August 2024 überraschte der inzwischen 46-jährige Mark Medlock, der DSDS-Gewinner von 2007,



Foto: zimble

seine Fans mit einem neuen Post auf Facebook. In dem Beitrag zeigt er stolz mehrere Gemälde, die er selbst geschaffen hat. Dazu schreibt er: „Noch nicht ganz fertig, aber bald... und eine kleine Ausstellung wird es auch geben. Und vielleicht gibt es auch 2 oder 3 Songs unplugged von mir an einigen Tagen... Muss ich mir aber noch überlegen.“

Neuer Job: Leni Klum hat gerade den nächsten lukrativen Model-Deal an Land gezogen – für die spanische Modemarke Desi-



Foto: Soraya Models

gual! In ausgeschnittenem weißen Top, Jeans und einem gehäkelten langen Rock posiert die 20-jährige Leni auf den aktuellen Werbefotos auf einer Picknickdecke, hoch über den Dächern von Los Angeles. Über 63.000 Fans auf Lenis Instagram-Account gefällt die Foto-strecke. Am meisten dürfte sie aber ihrem größten Fan gefallen, ihrer Mutter Heidi.

Heirat: Nele Schenker wird die Olympischen Spiele in Tokio wohl nicht nur wegen der sportlichen Höhepunkte in Erinnerung behalten. Während eines Interviews in der Sky-Sendung „Team Tokio“ traf die Sport-Moderatorin auf den Mann, den sie am Samstag, den 24. August 2024, etwa drei Jahre nach diesem ersten Treffen, am Starnberger See heiratete. Dieser holte in Tokio zwar „nur“ die Silbermedaille im Deutschland-Achter und verpasste den Olympia-Sieg somit hauchdünn, doch trotzdem waren die Spiele für Hannes Ocik (33) im Nachhinein ein voller Erfolg.

Nachwuchs: „DSDS“-Star Alexander Klawns (40) ist jetzt „stolzer dreifach-Papa“. Der Sänger und seine Ehefrau Nadja Scheiwiller (39) sind zum dritten Mal Eltern geworden. Das gab das Paar auf Instagram bekannt. Auch Geschlecht und Namen enthüllten die frischgebackenen Eltern bereits: „Wir sind schockverliebt und unendlich dankbar, dass unser kleiner Lion gesund und munter unseren 'wilden Klawns Haufen' komplett macht“, heißt es in dem Post.

Suspekt: Simone Thomalla und Christoph Wenisch sind frisch verliebt. Doch der Österreicher hat eine fragwürdige Vergan-



Foto: aic

genheit. Er ist ein Heiratsschwindler. Gerade erst hat er eine Bewährungsstrafe von einem Jahr und neun Monaten beendet. Vom Landgericht Landshut ist er Ende 2021 wegen „Untreue“ verurteilt worden. Ob Simone Thomalla davon wusste? *adur*

Glosse

Ruhe

Den Begriff „Ruhestand“ finde ich persönlich ziemlich irreführend. Oder vielleicht sind nur oberschlesische Rentner nicht imstande, Ruhe in ihrem wohlverdienten Ruhestand zu finden? Jedenfalls habe ich selten mehr vollbeschäftigte Leute kennengelernt als Senioren hierzulande. Meine Schwiegermutter ist 75 Jahre alt und sie zu Hause anzutreffen, ist ein wahres Wunder. Sie ist immer irgendwo unterwegs, gerade auf dem Weg, drauf und dran, etwas zu tun. Man erwischt sie immer zwischen Tür und Angel, genervt, dass man sie mit Belanglosigkeiten verlangsamt, wo sie doch schon den ganzen Tag verplant hatte. Aber überall trifft man auf ungeduldige Pensionierte, die keine Zeit haben zu warten. Beim Arzt, im Laden, auf der Post. Sie dribbeln nervös von einem Fuß auf den anderen, wenn etwas nicht schnell genug vorangeht oder sie hetzen durch die Weltgeschichte, als gäbe es kein Morgen. Als würde der Tod schon an der nächsten Ecke auf sie warten. Sie wollen immer überall alles als Erste erledigen. Und dann sagt man, die Jugend sei ungeduldig.

Anna Durecka

Karolin Łunaczi

Po łostatnich dożynkach swierdzim, że w dzisiejszych czasach niektórzy nasi rolnicy ani nie mająm se aż tak źle. Powiam Wum, że taky traktory, jak widziałach we korowodzie to... aże szk! Taki pozytywny. I blank dobrze! Wiele idzie robić po starymu i na starych maszynach. Jak widać madoł rynku w tym to i zadoł o jaky nowy maszyny, a można i o dotacji i potym tyż zarolż robota lepij i sprawnij idzie. Nawet po żniwach na jaki urlop styknie czasu.

Tak to już je, że na co dziyń trza se ta robota usprawniać, co by wszystko jakojś poukładać. Jest yno jedyn problem: nie wiadumo co to wszystko

wnojsi, myślicie... a no wiadumo – w tym samym czasie chcymy jeszcze wyjncij i jeszcze warcij zrobić. To jest tyn jedyni problem. W tym wszystkim se idzie blank wartko stracić, no bo i jako inaczej na to wejrzeć, jak durch na około cojs. Ale... pa-miyniejcie, że w gruncie rzeczy to my o tym wszystkim decydujemy i jak jest nüm za moc, to trza einfach cojs łostawić. No roboty i jedzynia nie idzie... chociaż – jak mołcie ochota se co fajnygo kupić, a kosztuje moc, to moja koleżanka woli na przykład zainwestować w klajdy i szczewiki i... przy okazji schudnūć. Jako to idzie? Ano... na jedzyniy jyj już potym ein-

fach nie styknie. I tela z tygo. Blank szybky i nawet taky wyjcie – interesujncy rozwiūnzaniy, no bo jak łuna se już nakupi mockam rzeczy, to aby pamiūntka moł i moł w czym chodzić, bo jedzynia przeca nie wi-dać. Ale... szpas musi być, a rzeczywistość je takol, że w gruncie rzeczy nojczynij inwetuujemy w naszymy dzieci, a nie w nols i tak to potym wszystko se kūńczy. Ale kej nüm i dzieciūm to sprawioł przijymnojsć, to czamu by z tygo rezygnować. Niektorzi jednak mająm inkszy podejsiy do tygo – padajūm, że dzieci idūm i co potym? Nic nūm nie łostanie. No niby nic... ale dzieci tyż mająm

wspūmnienia i jednak to ich kształtuje i to jak potym patrzūm na świat i jak łūni wychowujūm swojy dzieci i tyż to, jak traktuujūm inkszych ludzi wkolo. Bo z tym tyż nierolż je rozmajcie w dzisiejszych czasach. Iże ktolś na drūdze powjy einfach: „Dzień dobry” abo sie uśmiychnie bez powodu – tygo już co rolż to manij przeca. A łostatnio mi se zdarzyło, że jedyn mały synek na kole mie z daleka witoł i wcale mie nie zno! To sie szanuje! My tak byli pjyrwi uczyni. A tera nawet jak se dzieciūm gołdoł, to mūm wrażyyny, że nie słyszūm abo nie chciūm słyszeć. Jakjys taky specyficzny czasy nastaly.



**Porady: Zatrudnienie w ramach Minijob**

Dodatek urlopowy

Zgodnie z prawem ubezpieczeń społecznych dodatek urlopowy w Minijob jest traktowany jako jednorazowe świadczenie. Może się więc zdarzyć, że jego wypłata spowoduje przekształcenie pracy w ramach Minijob w zatrudnienie podlegające obowiązkowi ubezpieczeń społecznych.

Na co należy zatem zwrócić uwagę w przypadku dodatku urlopowego dla osób zatrudnionych w ramach Minijob? Prawo do dodatku urlopowego może przysługiwać tej grupie pracowników na podstawie zapisów zawartych w umowie o pracę bądź w porozumieniu zakładowym. Nie ma jednak ustawowych regulacji dotyczących obowiązku wypłaty tego świadczenia.

Czy prawo pracy obliguje do wypłaty dodatku urlopowego osobom zatrudnionym w ramach Minijob?

Pracownicy, a zatem również osoby wykonujące Minijob, nie są ustawowo uprawnieni do otrzymania dodatku urlopowego. Świadczenie to może jednak zostać uzgodnione w zbiorowym układzie pracy, porozumieniu zakładowym lub w umowie o pracę. Ponadto w odniesieniu do tego rodzaju specjalnych świadczeń obowiązuje także zasada równego traktowania. Z tego względu wykonujący Minijob mają prawo do dodatku urlopowego, jeśli pracodawca przyznaje go swoim pracownikom pełnoetatowym. W takim przypadku osoba zatrudniona w ramach Minijob ma prawo do świadczenia dodatkowego, które – proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy – jest co najmniej tak wysokie jak wynagrodzenie porównywalnego pracownika pełnoetatowego. Niemniej jednak różne traktowanie osób wykonujących Minijob i pracowników pełno-



Z Minijob mamy do czynienia wtedy, gdy stałe miesięczne wynagrodzenie nie przekracza 538 euro.

Foto: Gil Ribeiro / Unsplash

etatowych może być uzasadnione, jeśli pracodawca ma ku temu obiektywne przesłanki. Mogą być nimi np.: wyniki pracy, kwalifikacje, doświadczenie zawodowe lub różnicowane potrzeby dotyczące miejsca pracy.

Stale wynagrodzenie miesięczne w Minijob a konieczność uwzględnienia dodatku urlopowego

Z Minijob mamy do czynienia wtedy, gdy stałe miesięczne wynagrodzenie nie przekracza 538 euro. Na przestrzeni roku, czyli 12 miesięcy, odpowiada to rocznym zarobkom w wysokości 6456 euro. Weryfikacja tej kwestii jest obowiązkiem pracodawcy w momencie nawiązania stosunku pracy lub przy każdej zmianie jego warunków. W tym celu należy uwzględnić wszystkie istotne z perspektywy ubezpieczeń społecznych przychody pracownika, które z wszel-

kim prawdopodobieństwem otrzyma on w trakcie zatrudnienia. Ocenie podlega okres maksymalnie 12 miesięcy, o ile planowane zatrudnienie nie ma być krótsze. W obliczeniach należy uwzględnić również wszelkie jednorazowe dochody, jak np. dodatek urlopowy czy premię bożonarodzeniową.

Czy osoba wykonująca Minijob może zrezygnować z dodatku urlopowego?

Prawo ubezpieczeń społecznych dopuszcza zrzeczenie się jednorazowego świadczenia niezależnie od istnienia takiej opcji na gruncie prawa pracy. W takim przypadku nie jest ono brane pod uwagę przy wyliczaniu regularnego miesięcznego wynagrodzenia na potrzeby weryfikacji, czy mamy jeszcze do czynienia z Minijob. Pracownicy mogą skorzystać z tego rozwiązania, jeśli dzięki temu nie przekroczą limitu

Z Minijob mamy do czynienia wtedy, gdy stałe miesięczne wynagrodzenie nie przekracza 538 euro miesięcznie.

zarobków dopuszczalnego dla Minijob. Muszą jednak zadeklarować to na piśmie swojemu pracodawcy na początku zatrudnienia.

Ważne: W prawie pracy tego rodzaju oświadczenia o rezygnacji bardzo często są niedopuszczalne i dlatego nie można ich faktycznie złożyć. Kwestia ta może być uregulowana np. w zbiorowym układzie pracy.

Minijob, dodatek urlopowy a ubezpieczenia społeczne – obowiązek składkowy dopiero w momencie wypłaty świadczenia

W ubezpieczeniach społecznych obowiązuje zasada memorialowa. Oznacza to, że składki są należne już w momencie, gdy powstało prawo do wypłaty wynagrodzenia. Ma to zatem zastosowanie niezależnie od tego, czy pracownik faktycznie otrzymał wypłatę. Zasada ta nie obowiązuje jednak w odniesieniu do świadczeń jednorazowych, takich jak dodatek urlopowy. W przypadku tego rodzaju płatności należne składki są pobierane dopiero wtedy, gdy świadczenie faktycznie zostało wypłacone.

Dodatek urlopowy a zmiana statusu ubezpieczeniowego

Przyporządkowanie jednorazowego świadczenia, wypłaconego po zmianie statusu ubezpieczeniowego u tego samego pracodawcy, do odpowiednich ubezpieczeń i składek zależne jest od momentu powstania prawa do tego świadczenia. Jeśli grupa przyporządkowania ulega zmianie w trakcie zatrudnienia, zmienia się również status ubezpieczenia. Dotyczy to np. sytuacji, gdy zatrudnienie z niewielkim wynagrodzeniem (grupa osób 109) przechodzi w zatrudnienie z wyższym wynagrodzeniem (grupa osób 101, 106 itp.). Jeśli ta zmiana następuje u tego samego pracodawcy, jednorazowe świadczenia są uznawane za oddzielne okresy zatrudnienia pod względem ubezpieczeń i składek. Z perspektywy składkowo-ubezpieczeniowej są one zatem traktowane tak, jakby nastąpiła zmiana pracodawcy.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting.

Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.



Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Odpowiedzialność za przewinienia zawodowe wśród zawodów medycznych: Postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej może zostać wszczęte przez rzecznika dyscyplinarnego z urzędu lub na wniosek.

Do złożenia wniosku o jego wszczęcie uprawnieni są: minister właściwy do spraw zdrowia, minister właściwy do spraw wewnętrznych, minister obrony narodowej, prezes NFZ oraz pokrzywdzony. Złożenie wniosku przez pokrzywdzonego podlega opłacie w wysokości 200 zł.

Istota postępowania

Istotne jest przy tym, że postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej nie można wsząć w dowolnym czasie, a najpóźniej – w ciągu 3 lat od chwili popełnienia czynu. Karalność za czyn stanowiący przewinienie zawodowe ustaje natomiast, jeżeli od jego popełnienia upłynęło więcej niż 5 lat. Jeżeli wynik postępowania wyjaśniającego przed rzecznikiem dyscyplinarnym potwierdzi zasadność zarzutów – składa on wniosek o ukaranie do Komisji Odpowiedzialności Zawodowej, w następstwie którego zostanie przez tę Komisję przeprowadzona rozprawa. Postępowanie wyjaśniające prowadzone przez rzecznika dyscyplinarnego powinno zostać zakończone nie później niż w terminie 2 miesięcy od jego wszczęcia, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach okres ten może zostać wydłużony do maksymalnie 3 miesięcy.

Postępowanie przed Komisją powinno natomiast zakończyć się w ciągu 3 miesięcy od dnia złożenia wniosku o ukaranie. Całe postępowanie w przed-

miocie odpowiedzialności zawodowej nie powinno więc trwać dłużej niż pół roku. Postępowanie takie kończy orzeczenie Komisji, w skład której wchodzi: jej przewodniczący, dwóch przedstawicieli zawodu medycznego wykonywanego przez osobę, wobec której toczy się postępowanie, oraz dwóch przedstawicieli resortu zdrowia. Od orzeczenia wydanego przez Komisję, w terminie 14 dni od jego doręczenia, osobie obwinionej oraz rzecznikowi dyscyplinarnemu przysługuje wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy przez Komisję w składzie 5-osobowym. Od orzeczenia wydanego przez Komisję w II instancji – w terminie kolejnych 14 dni – przysługuje natomiast odwołanie do sądu apelacyjnego właściwego ze względu na miejsce zamieszkania obwinionego.

Kary za przewinienia zawodowe

Jeszcze na etapie postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez rzecznika dyscyplinarnego oraz postępowania przed Komisją – jeżeli dowody wskazywać będą, że osoba obwiniona popełniła ciężkie przewinienie zawodowe, a dalsze wykonywanie przez nią zawodu medycznego może zagrażać bezpieczeństwu pacjentów lub grozić popełnieniem kolejnego przewinienia – może zostać orzeczony wobec niej środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego zawieszenia prawa do wykonywania przez nią zawodu bądź ograniczenia zakresu wy-



Łukasz i Jarosław Kuczyński

Foto: Lucas Netter

Postępowanie przed Komisją powinno się zakończyć w ciągu 3 miesięcy od dnia złożenia wniosku o ukaranie.

od jego doręczenia, osobie obwinionej przysługuje zażalenie do ministra właściwego do spraw zdrowia.

Karami, które mogą zostać wymierzone przez Komisję w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie, są:

- upomnienie,
- nagana,

- zawieszenie uprawnienia do wykonywania zawodu na okres do 5 lat,
- pozbawienie uprawnienia do wykonywania zawodu na okres następnych 10 lat,
- kara pieniężna w wysokości od jednokrotnego do trzykrotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę jako odrębna kara lub jednocześnie z wyżej wymienionymi karami.

Orzeczenie kary zawieszenia lub pozbawienia uprawnień do wykonywania zawodu stanowi podstawę do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika (lub odpowiednio – rozwiązania umowy cywilnoprawnej) z osobą wykonującą zawód medyczny, która dopuściła się przewinienia zawodowego. Orzeczenie kary pozbawienia uprawnień do wykonywania zawodu skutkuje ponadto wykreśleniem ukaranego z Centralnego Rejestru Osób Uprawnionych do Wykonywania Zawodu Medycznego (wpis stanowi jeden z niezbędnych warunków uprawniających do wykonywania zawodu medycznego) bez prawa ubiegania się o ponowny wpis do rejestru przez okres 10 lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia o karze.

Łukasz Kuczyński / K. Świerc

Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński

ul. M. Konopnickiej 6, piętro III

45-004 Opole

www.kuczynski.legal

jaroslaw@kuczynski.legal

lukasz@kuczynski.legal

tel. 505983977, 505983976





Hallo Wirtschaft!

Witaj gospodarko!

Die Bedeutung der Wirtschaft ist immens und nimmt stetig zu! Denn sie ist zu einem Hebel für die Verbesserung der Lebensqualität der Bevölkerung geworden, zu einem Garanten für die Befriedigung materieller und geistiger Bedürfnisse. Sie verdient daher eine besondere Behandlung.

Znaczenie gospodarki w rozwoju regionów i państw jest olbrzymie i systematycznie rośnie! Dzieje się tak dlatego, że stała się ona dźwignią w podnoszeniu jakości życia ludności, gwarantem zaspokajania potrzeb materialnych i duchowych. Dlatego zasługuje na szczególne traktowanie.

Partnerem strony jest



smuda consulting®

Obsługa firm w Niemczech

- Lohnabrechnung
- Buchhaltung
- Betreuung

www.smuda-consulting.com

Wirtschaft: Streit um Gasförderung bei Borkum

Empörung in Deutschland

Wer sich am Strand der beliebten Ferieninsel Borkum umschaut, sieht, dass bereits Vorbereitungen für den Bau einer Offshore-Förderplattform getroffen werden. Das niederländische Unternehmen One-Dyas will hier Gas fördern. Der Standort liegt gleich hinter der Grenze auf niederländischem Gebiet, gebohrt wird in einer Tiefe von bis zu dreieinhalb Kilometern. Das Gas soll per Pipeline in die Niederlande transportiert werden und die Förderung soll noch in diesem Jahr beginnen.

Die Pläne des One-Dyas-Konzerns sorgen in der Bundesrepublik Deutschland für Aufsehen. Das liegt vor allem daran, dass die Niederländer auch auf deutschem Boden tief unter dem Meeresboden Gas fördern wollen und dass die zuständigen Behörden in Niedersachsen der Investition vorläufig zugestimmt haben. Borkums Bürgermeister Jürgen Akkermann zeigt sich kämpferisch. „Wir werden uns jetzt intensiv mit dem Plangenehmigungsbeschluss auseinandersetzen und natürlich auch die rechtlichen Schritte prüfen“, erklärte er. Der Bürgermeister sorgt sich offenbar um das Image seiner ruhigen, naturbelassenen Insel, die Touristen anzieht, weil sie mitten im UNESCO-Weltnaturerbe Wattenmeer liegt. Das niedersächsische Wirtschaftsministerium hat festgestellt, dass Erdgas als Energieträger zwar langfristig klimaschädlich ist, aber in Deutschland und den Niederlanden in den nächsten 20 Jahren noch benötigt wird. Gas aus heimischen Quellen ist klimafreundlicher als z. B. Gasimporte aus fernen Ländern.

Robert Habeck spielt auf Zeit

Während in den Niederlanden der One-Dyas-Konzern die volle Unterstützung der neuen rechtspopulistischen Regierung in Den Haag hat, liegt die endgültige Entscheidung in Deutschland bei Wirtschaftsminister und Vizekanzler Robert Habeck von den Grünen. Wenn das Projekt verwirklicht werden soll, müssen Deutschland und die Niederlande ein entsprechendes Abkommen unterzeichnen, aber Robert Habeck spielt auf Zeit. Er sagte, das Projekt sei für die Gasversorgung Deutschlands nicht notwendig. Nun will er ein mögliches Gerichtsverfahren abwarten. Das kann noch dauern, denn mehrere Umweltorganisationen wollen das Projekt vor Gericht anfechten. Martin Kaiser von Greenpeace sagte der Deutschen Welle: „Die zuständigen Minister und der Bundeskanzler sollten dem Projekt höchste Priorität einräumen. Wenn sie tatsächlich ein Abkommen mit den Niederlanden zur Ausbeutung eines Gasvorkommens in der Nähe des UNESCO-Weltnaturerbes Wattenmeer schließen, stehen sie in der Klimakrise auf der falschen Seite der Geschichte. Deutschland braucht kein neues Gas, die Bohrungen sind nicht mit den internationalen Klimazielen vereinbar und die Massenproteste dagegen zeigen, dass die Menschen es nicht wollen.“

Eine neue Situation

Der Gasstreit zeigt, wie dramatisch sich die Situation der Energieversorgung in Deutschland in nur zweieinhalb Jahren verändert hat. Im Januar 2022 importierte Deutschland noch fast 6.000 Gigawattstunden Gas. Der größte Teil davon kam aus Russland, der Rest aus Norwegen, Belgien und den Niederlanden. Jetzt werden nur noch knapp

Die One-Dyas-Gruppe schätzt, dass aus dem Feld bei Borkum innerhalb weniger Jahre maximal eine Menge gefördert werden könnte, die etwa sieben Prozent des jährlichen Gasverbrauchs der Bundesrepublik Deutschland entspricht.

über 2.000 Gigawattstunden Gas nach Deutschland geliefert. Gas aus Russland ist überhaupt nicht mehr verfügbar, eine Folge des russischen Einmarsches in der Ukraine. Hauptlieferant ist jetzt Norwegen, gefolgt von Belgien und den Niederlanden. Deutschland bezieht auch verflüssigtes Erdgas (LNG), z. B. aus den USA. Zusätzlich wurden in aller Eile schwimmende Terminals gebaut, um Gas von Tankern aufzunehmen. Vor dem russischen Angriff auf die Ukraine hatte sich Deutschland jahrzehntlang keine großen Gedanken über heimische Gasquellen gemacht. Man importierte zuverlässig und billig Gas aus Russland. Das ist auch der Grund, warum die meisten konservativen Politiker Gasprojekte wie das niederländische Projekt, das seit mehreren Jahren im Gespräch war, ablehnten. Nun hat der stellvertretende Vorsitzende der CDU-Bundestagsfraktion, Ex-Gesundheitsminister Jens Spahn, erklärt, Deutschland müsse bei der Energieversorgung unabhängiger von anderen werden. Er kritisierte das Zögern von Robert Habeck bei dem niederländischen Projekt. „Jetzt zeigt sich wieder die Doppelmoral der Grünen und der SPD“, sagte Jens Spahn dem „Tagesspiegel“. Flüssigerdgas werde aus den USA importiert, Atomstrom aus Frankreich, „aber selbst kleine, rentable Gasfelder in Deutschland werden bekämpft“.

Scholz eher zustimmend

Die One-Dyas-Gruppe schätzt, dass aus dem Feld bei Borkum innerhalb weniger Jahre maximal rund sieben Prozent des jährlichen Gasverbrauchs der Bundesrepublik gefördert werden könnten. Vielleicht deshalb spricht man in Berlin davon, dass sowohl Bundeskanzler Olaf Scholz als auch Finanzminister Christian Lindner (FDP) das Projekt mittragen wollen. Mehr noch, Bundeskanzler Olaf Scholz gab in einem Interview mit dem Deutschlandfunk zu, dass er davon ausgeht, dass die Finanzierung bald gesichert ist: „Es gibt Genehmigungen auf der niederländischen Seite, ebenso auf deutscher Seite“, so der Bundeskanzler.



Insel Borkum aus der Vogelperspektive

Foto: Walter Rademacher, Wikipedia, CC BY-SA 3.0

Es ist also sehr unwahrscheinlich, dass das Projekt nicht zustande kommt. In der Zwischenzeit wurde Minister Robert Habeck allerdings von seiner Parteikollegin, der deutschen Umweltministerin Steffi Lemke, unterstützt. Sie räumte ein, dass sie über die Pläne zur Erdgasförderung in der Nähe des Nationalparks Wattenmeer besorgt sei: „Die Nordsee ist bereits intensiv ausgebeutet und jede weitere industrielle Aktivität im Meer stellt eine Bedrohung für Meerestiere und -pflanzen dar“, erklärte Steffi Lemke. Dieser Meinung sind auch die Umweltverbände, die Anfang dieser Woche vor dem Wirtschaftsministerium in Berlin gegen das Projekt demonstrierten. Allein auf Borkum kamen nach Angaben der Veranstalter rund 2.000 Menschen zu der Demonstration gegen die Gasförderpläne. Gut möglich, dass das friedliche Borkum noch einige Zeit in den Schlagzeilen bleiben wird, aber wie das endgültige Ergebnis aussehen wird, ist heute schwer zu beurteilen.

Gospodarka: Spór o wydobycie gazu koło Borkum – Wzburzenie w Niemczech

Rozglądając się dokładniej po plaży na popularnej urlopowej wyspie Borkum, dostrzec można, że trwają już przygotowania do budowy na morzu platformy wydobywczej. Holenderski koncern One-Dyas chce tu wydobywać gaz. Miejsce to położone jest tuż za granicą, na terytorium Holandii, a wiercenia będą prowadzone na głębokości do trzech i pół kilometra. Gaz ma być transportowany do Holandii rurociągiem, a wydobycie powinno się rozpocząć jeszcze w tym roku.

Plany koncernu One-Dyas wywołują spore poruszenie w Republice Federalnej Niemiec. Przede wszystkim dlatego, że Holendrzy chcą także wydobywać gaz głęboko pod dnem morskim na terytorium Niemiec, a także dlatego, że odpowiednie władze kraju związkowego Dolna Saksonia wstępnie zgodziły się na inwestycję. Burmistrz Borkum Jürgen Akkermann jest bojowo nastawiony. – Będziemy teraz intensywnie analizować decyzję o zatwierdzeniu planu i oczywiście zbadamy kroki prawne – deklaruje. Burmistrz najwyraźniej obawia się o wizerunek swojej spokojnej, naturalnej wyspy, która przyciąga turystów tym, że mieści się na środku wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Morza Wattowego. Ministerstwo Gospodarki Dolnej Saksonii oświadczyło, że w dłuższej perspektywie gaz ziemny jako źródło energii jest

szkodliwy dla klimatu, ale nadal będzie niezbędny w Niemczech i Holandii przez nadchodzące 20 lat. Gaz pochodzący ze źródeł rodzimych jest bardziej przyjazny dla klimatu niż np. importowany gazowcami z odległych krajów.

Robert Habeck gra na czas

Podczas gdy w Holandii koncern One-Dyas ma pełne poparcie nowego prawicowo-populistycznego rządu w Hadze, ostateczna decyzja w Republice Federalnej Niemiec należy do ministra gospodarki i wicekanclerza Roberta Habecka z Partii Zielonych. Jeśli projekt ma być kontynuowany, Niemcy i Holandia będą musiały podpisać porozumienie w tej sprawie, ale Robert Habeck gra na czas. Powiedział, że projekt nie jest konieczny dla dostaw gazu do Niemiec. Teraz chce poczekać na ewentualne postępowanie sądowe. Może to zająć trochę czasu, ponieważ kilka organizacji ekologicznych chce zaskarżyć projekt do sądu. Martin Kaiser z organizacji Greenpeace powiedział dla Deutsche Welle: – Odpowiedzialni za te sprawy ministrowie oraz niemiecki kanclerz powinni nadać projektowi najwyższy priorytet. Jeśli faktycznie zawrą umowę z Holandią na eksploatację złoża gazu w pobliżu wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Morza Wattowego, to staną po złej stronie historii w dobie kryzysu klimatycznego. Republika Federalna Niemiec nie potrzebuje nowego gazu, odwierty są nie do pogodzenia z międzynarodowymi celami klimatycznymi, a masowe protesty przeciwko nim pokazują, że ludzie tego nie chcą.

Nowa sytuacja

Spór o gaz pokazuje, jak dramatycznie zmieniła się sytuacja w dziedzinie dostaw energii do Republiki Federalnej Niemiec w ciągu zaledwie dwóch i pół roku. W styczniu 2022 r. Niemcy nadal importowały prawie 6000 gigawatogodzin gazu. Największa część pochodziła z Rosji, a reszta z Norwegii, Belgii i Holandii. Teraz do Niemiec dostarczanych jest tylko nieco ponad 2000 gigawatogodzin gazu. Gaz z Rosji nie jest już w ogóle dostępny, co stanowi konsekwencję rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Głównym dostawcą jest obecnie Norwegia, a za nią Belgia i Holandia. Niemcy pozyskują również skroplony gaz ziemny (LNG), np. z USA, a pływające terminale zostały pospiesznie zbudowane, aby odbierać gaz z tankowców. Przed rosyjskim atakiem na Ukrainę Niemcy przez wiele dziesięcioleci nie myślały zaudito o krajowych źródłach gazu. Importowano gaz

niezawodnie i tanio z Rosji. Dlatego też również większość konserwatywnych polityków odrzucała projekty gazowe, takie jak projekt holenderski, który był dyskutowany od kilku lat. Teraz wiceprzewodniczący grupy parlamentarnej chadeckiej CDU w Bundestagu, były minister zdrowia Jens Spahn, stwierdził, że Niemcy muszą się stać bardziej niezależne od innych, jeśli chodzi o dostawy energii. Skrytykował on wahania Roberta Habecka w sprawie holenderskiego projektu. – Teraz znów widać podwójną moralność Zielonych i SPD – powiedział Jens Spahn dziennikowi „Der Tagesspiegel”. Jak dodał, skroplony gaz ziemny jest importowany z USA, energia jądrowa z Francji, „ale nawet małe, dochodowe złoża gazu w Niemczech są zwalczane”.

Scholz raczej na tak

Koncern One-Dyas Group szacuje, że w ciągu kilku lat ze złoża koło Borkum można byłoby wydobyć maksymalnie ilość odpowiadającą ok. 7% rocznego zużycia gazu w Republice Federalnej Niemiec. Być może dlatego w Berlinie mówi się, że zarówno kanclerz Olaf Scholz, jak i minister finansów Christian Lindner z liberalnej partii FDP są skłonni przystać na realizację tego projektu. Ba, kanclerz Olaf Scholz przyznał w rozmowie z niemieckim radiem, że zakłada, iż finansowanie zostanie wkrótce zapewnione. – Są zezwolenia po stronie holenderskiej. Są zezwolenia po stronie niemieckiej – podsumował kanclerz RFN. A zatem jest bardzo mało prawdopodobne, że projekt nie zostanie zrealizowany, ale... W międzyczasie ministra Roberta Habecka wsparła jego partyjna koleżanka, niemiecka minister środowiska Steffi Lemke. Przyznała ona, że jest zaniepokojona planami wydobycia gazu ziemnego w pobliżu Parku Narodowego Morza Wattowego: – Morze Północne jest już intensywnie eksploatowane, a każda kolejna działalność przemysłowa na morzu stanowi zagrożenie dla zwierząt i roślin morskich – oświadczyła Steffi Lemke. Jest to również opinia organizacji ekologicznych, które na początku tygodnia demonstrowały przeciwko projektowi przed Ministerstwem Gospodarki w Berlinie. W samym Borkum demonstracja przeciwko planom wydobycia gazu zgromadziła, według organizatorów, ok. 2000 osób. Jest całkiem możliwe, że spokojne Borkum pozostanie na pierwszych stronach gazet jeszcze przez jakiś czas, ale jaki będzie finalny efekt – dzisiaj trudno jednoznacznie wyrokować.

K. Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakiegokolwiek sposób zabronione.

Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.



Bundesliga: 2. Spieltag

„Bullen“ stoppen den Meister

Der Hit des zweiten Spieltags der 1. Bundesliga war die Begegnung in Leverkusen, wo der deutsche Meister Bayer 04 auf den Viertplatzierten der letzten Saison, RB Leipzig, traf. Besonders pikant war dieses Aufeinandertreffen auch deshalb, weil beide Mannschaften am Eröffnungsspieltag der Saison 2024/2025 jeweils die komplette Punktausbeute verbucht hatten.

In der BayArena machte die Werksmannschaft von der ersten Spielminute an Druck, den sie bis zum Ende der ersten Halbzeit in zwei Tore ummünzte. In der 39. Minute brachte Frimpong das Team mit 1:0 in Führung, kurz vor der Pause erhöhte Grimaldo auf 2:0, doch das letzte Wort in der ersten Halbzeit hatten die Gäste, namentlich Kane. Der erzielte in der 45+7. Minute mit einem Kopfball den Anschlusstreffer für Leipzig. Der Spielstand versprach große Spannung nach der Pause. Und so war es auch, und das Überraschendste war, dass die Gäste besser in die zweite Halbzeit starteten, was sie mit dem Ausgleichstreffer durch Openda in der 57. Minute „besiegelten“. Das war ein Schock für die Platzherren, aber sie erholten sich schnell und gingen in den Angriff über. Die Bullen verteidigten sich jedoch klug, und wenn sich die Gelegenheit bot, konnten sie bedrohlich. Nach einem solchen Vorstoß in der 80. Minute brachte Openda den Ball erneut im Netz von Bayer 04 unter und Leipzig führte nun mit 3:2. Nach diesem Tor zogen sich die Gäste in die Defensive zurück und die Schützlinge von Xabi Alonso bombardierten das gegnerische Tor. Die optische Überlegenheit der Leverkusener zeigte sich unter anderem darin, dass sie während des gesamten Spiels 62 Prozent Ballbesitz hatten und 26 Schüsse auf das Tor der Sachsen abfeuerten, während die Gäste nur acht abgaben. Doch die Effizienz war auf Seiten der Leipziger, die damit die Serie von 35 Ligaspielen ohne Niederlage von Bayer 04 durchbrachen und das Werksteam zum ersten Mal seit drei Bundesligaspielen schlugen und dadurch nach zwei Spieltagen die komplette Punktausbeute haben.

Heidenheim führt die Tabelle an

Genau wie RB Leipzig haben auch der 1. FC Heidenheim und Bayern München nach zwei Runden noch die volle Punktausbeute. Ersterer schlug am vergangenen Spieltag den FC Augsburg zuhause mit 4:0 nach Toren von Wanner per Elfmeter in der 9. Minute, Scienza in der 30., Beck in der 69. und Breining in der 73. Das Spiel und die Form des 1. FCH ist eine ziemliche Überraschung. Dies umso mehr, als drei der besten Spieler der letzten Saison die Heidenheimer im Sommertransferfenster verlassen haben: Kleindienst (zu Borussia M'gladbach), Beste (zu Benfica Lissabon) und Dinkci (zum SC Freiburg). Die Realität zeigte jedoch, dass die Verantwortlichen des 1. FCH würdige Nachfolger gefunden hatten, was dazu führte, dass die Heidenheimer gegen den FC Augsburg ihren ersten Sieg überhaupt einfuhren und die Tabellenführung in der 1. BL übernahmen! Bis zu diesem Spiel waren die beiden Mannschaften, wenn man Spiele in verschiedenen Wettbewerben mitzählt, 6-mal aufeinandergetroffen und 5-mal hatten die Augsburger die Nase vorn.

Nach zwei Spieltagen ist auch der FC Bayern München nach dem 2:0-Heimsieg gegen den SC Freiburg im Kreis der Mannschaften mit der vollen Punktausbeute. Allerdings haben die Bayern mit ihrer Spielweise und Ideenlosigkeit in der Offensive nicht gerade beeindruckt, um nicht zu sagen, sie haben enttäuscht. Wer weiß, wie das Spiel ausgegangen wäre, hätte der Schiedsrichter nicht in



Das ist kein Scherz: Der 1. FC Heidenheim ist Tabellenführer.

Foto: www.bild.de

RB Leipzig hat Bayer 04s Serie von 35 Ligaspielen ohne Niederlage gebrochen.

der 38. Minute nach einem Handspiel von Gästeverteidiger Rosenfelder einen fragwürdigen Elfmeter für den FCB verhängt, den Kane zum Führungstreffer verwandelte. Nach dem Seitenwechsel waren die Badener deutlich gefährlicher und hätten bei besserer Spielform zumindest einen Punkt aus München mitnehmen können. Doch dazu kam es nicht. Mehr noch, in der 78. Minute nutzte der nach der Pause eingewechselte Müller einen kurzen Moment des Zauderns der SCF-Verteidiger und erzielte das zweite Tor für Bayern. Wie sich herausstellte, bestimmte er damit den Ausgang des Duells. In der 90+7. Minute hätten die Freiburger noch den Ehrentreffer erzielen können, doch Höler scheiterte mit einem Elfmeter. Die Bayern sind damit seit 17 Bundesligaspielen gegen Freiburg ohne Niederlage und haben in dieser Zeit 13-mal gewonnen. Das letzte Mal, dass der SCF die Bayern schlagen konnte, war am 16. Mai 2015.

Unentschieden in Stuttgart und Bremen

Nach der 1:3-Auftaktniederlage in Freiburg kam der deutsche Vizemeister VfB Stuttgart am vergangenen Spieltag vor heimischem Publikum gegen den 1. FSV Mainz 05 nur zu einem 3:3-Unentschieden, sodass beide Teams in dieser Saison noch keinen Sieg feiern konnten. Die stolzen Schwaben setzten sich von der ersten Minute der Begegnung an auf den Gegner, drängten diesen in die Defensive und gingen in der 8. Minute nach einem Treffer von Millot mit 1:0 in Führung. Durch die Führung ermutigt, griff der VfB weiter an und in der 15. Minute erhöhte Leweling auf 2:0, sodass man sich zu fragen begann, mit wie vielen Toren die Mainzer die Stadt am Neckar verlassen würden. Doch die Stuttgarter ließen es von nun an langsamer angehen und begannen kunktatorisch zu spielen, was sie in der 43. Minute mit dem Verlust eines Tores bezahlten, das Amiri per Elfmeter für Mainz erzielte. Das Tor ermutigte die Gäste, noch beherzter zu spielen, und in der 62. Minute glich Burkardt für Mainz mit einem Kopfball zum 2:2 aus. Die Schwaben gingen nach dem Verlust dieses Tores in die Offensive, und in der 88. Minute schob Gästetorwart Zentner nach einem Zuspiel von Rieder den Ball ins eigene Netz, und es sah so aus, als würde Stuttgart seinen ersten Saisonsieg feiern. Mainz gab jedoch nicht auf. Es stürzte sich in einen verzweiferten Angriff und in der 90+4. Minute stellte Leitsch mit einem Kopfballtreffer das Ergebnis auf 3:3 fest. Mainz wartet schon seit 9 Duellen weiterhin darauf, den VfB

in einem 1. Bundesliga-Spiel zu schlagen. Das letzte Mal gelang ihnen dieses Kunststück am 19. Januar 2019.

Ein weiterer deutscher Vertreter in der Champions League und Anwärter auf die Meisterschaft in der 1. Bundesliga, Borussia Dortmund, darf sich ebenfalls über einen Punktgewinn freuen. Die Schützlinge von Nuri Şahin kamen in Bremen trotz optischer Überlegenheit nicht über ein torloses Unentschieden gegen Werder hinaus. Beide Mannschaften enttäuschten, spielten langsam, vorhersehbar und ohne Überraschungsmomente. Hinzu kommt, dass BVB-Verteidiger Schlotterbeck in der 73. Minute die Rote Karte sah und das Spielfeld verlassen musste. Die Gastgeber konnten die Dortmund, gegen die sie seit vier Ligaspielen nicht mehr gewonnen und in dieser Zeit drei Mal verloren haben, trotz ihrer zahlenmäßigen Überlegenheit in keiner Weise gefährden.

1. Bundesliga: 2. seria spotkań – „Byki“ zatrzymały mistrza

Szlagierem drugiej kolejki niemieckiej ekstraklasy było spotkanie w Leverkusen, gdzie mistrz Niemiec Bayer 04 zmierzył się z czwartym zespołem minionego sezonu RB Leipzig. Smaczku tej konfrontacji dodawał fakt, że obie drużyny w inauguracyjnej kolejce sezonu 2024/2025 zapisały na swoich kontach komplety punktów.

Na BayArena „Aptekarze” w swoim stylu od pierwszych sekund gry nacierali, co pod koniec pierwszej połowy przekuli w zdobycie dwóch bramek. W 39. min Frimpong wysunął „Farmaceutów” na prowadzenie 1-0, a tuż przed przerwą Grimaldo podwyższył na 2-0. Jednak ostatnie słowo w pierwszej odsłonie mieli goście, konkretnie Kane, który w 45+7. min strzałem głową zdobył kontaktową bramkę dla Leipzig. Trafienie to zapowiadało duże emocje po przerwie. I tak było, a najbardziej zaskoczył fakt, że drugą połowę lepiej rozpoczął przyjezdni, co w 57. minucie „podpisali” zdobywając gola wyrównującego autorstwa Opendy. Dla miejscowych był to szok, z którego szybko jednak się otrząsnęli i przystąpili do natarcia, ale... „Byki” mądrze się broniły, a kiedy nadarzała się okazja, groźnie kontrowały. Po jednym z takich wypadów, w 80. min Openda ponownie umieścił piłkę w siatce Bayeru 04 i Leipzig wygrało 3-2. Po zdobyciu tego gola goście cofnęli się do głębokiej obrony, a podopieczni Xabiego Alonso bombardowali bramkę rywala. O optycznej przewadze Leverkusen świadczy m.in. fakt, że w całym meczu w posiadaniu piłki drużyna ta była przez 62% gry, oddając na bramkę Saksówków 26 strzały przy 8 gościach. Efektywność była jednak po stronie zespołu z Leipzig, który dzięki temu przerwał Bayerowi 04 serię 35 ligowych spotkań bez porażki, do tego pierwszy raz od trzech potyczek w 1. Bundeslidze pokonał „Aptekarzy”



Lois Openda erzielte 2 Tore für Leverkusen und sorgte dafür, dass Bayer 04 zum ersten Mal seit 35 Spieltagen in der 1. Bundesliga verlor.

Foto: www.bild.de

i po dwóch kolejkach ma na koncie komplet punktów.

Heidenheim liderem

Podobnie jak RB Leipzig komplet punktów po dwóch kolejkach mają jeszcze 1. FC Heidenheim i Bayern München. Pierwsza z wymienionych ekip w minionej serii rozbiła u siebie FC Augsburg aż 4-0 po golach Wanner z rzutu karnego w 9. min oraz Scienzy w 30., Becka w 69. i Breininga w 73. min. Gra i forma 1. FCH to spore zaskoczenie. Tym większe, że w letnim okienku transferowym ekipę z Heidenheim opuściło trzech najlepszych jej piłkarzy minionego sezonu – Kleindienst (do Borussia M'gladbach), Beste (do Benfica Lizbona) i Dinkci (do SC Freiburg). Rzeczywistość pokazała jednak, że kierownictwo 1.FCH znalazło wartościowych następców, co zaowocowało pierwszym w historii klubu z Heidenheim zwycięstwem z FC Augsburg i objęciem prowadzenia w tabeli 1. BL! Do tego meczu oba zespoły, licząc mecze w różnych rozgrywkach, spotykały się ze sobą sześciokrotnie i pięć razy górą byli augsburszczycy.

Po dwóch kolejkach w gronie zespołów z kompletem punktów jest też Bayern München, który przed własną publicznością pokonał SC Freiburg 2-0. Bawarczyści jednak nie zachwycili, by nie powiedzieć: zawiedli stylem gry i brakiem pomysłu w ofensywie. Kto wie, jak potoczyłby się ten mecz, gdyby nie sytuacja w 38. min, kiedy arbiter podyktował dyskusyjny rzut karny dla FCB za zagranie ręką defensora gości Rosenfeldera, który na pierwszą bramkę zamienił Kane. Po zmianie stron Bawarczyści byli dużo groźniejsi i gdyby grali skuteczniej, być może wywieźliby z München choćby punkt. Tak się jednak nie stało. Ba, w 78. min wprowadzony po przerwie Müller wykorzystał moment zawahania obrońców SCF i zdobył drugą bramkę dla Bayernu. Jak się okazało, ustalił wynik pojedynku. Należy dodać, że w 90+7. min freiburczycy mogli zdobyć honorowego gola, ale Höler nie wykorzystał rzutu karnego. Bayern zatem od 17 spotkań o punkty 1. Bundesligi nie uległ freiburczykom, zwyciężając w tym czasie 13-krotnie. Ostatni raz SCF zdołał pokonać dumę Bawarii 1 maja 2015 r.

Remisy w Stuttgartu i Bremen

Po inauguracyjnym niepowodzeniu 1-3 we Freiburgu, w minionej kolejce wicemistrz Niemiec VfB Stuttgart przed własną publicznością tylko zremisował z 1. FSV Mainz 05 3-3. Tym samym oba zespoły w obecnym sezonie nie zaznały jeszcze smaku wygranej. Duma Szwabii od pierwszych minut spotkania „siadła” na rywala, zepchnęła go do głębokiej defensywy i od 8. min prowadziła 1-0, po trafieniu Millota. Zachęcone prowadzeniem VfB nadal atakowało i w 15. min Leweling podwyższył na 2-0 i zaczęło się zastanawiać, z jakim bagażem bramek team z Moguncji opuści miasto nad Neckarem. Stuttgartczycy jednak od tego

momentu zwolnili, zaczęli grać kunktatorsko, za co zapłacili w 43. min stratą gola, którego dla Mainz z rzutu karnego zdobył Amiri. Bramka ta zachęciła przyjezdnych do jeszcze odważniejszej gry i w 62. min Burkardt strzałem głową wyrównał na 2-2. „Szwaby” po stracie tej bramki rzuciły się do natarcia i w 88. min, po zagranii Riedera, golkiper gości Zentner wepchnął piłkę do własnej siatki i wydawało się, że Stuttgart będzie się cieszyć z pierwszego zwycięstwa w bieżącym sezonie. Moguncja się jednak nie poddała. Rzuciła się do desperackiego ataku i w 90+4. min Leitsch uderzeniem głową ustalił wynik zawodów na 3-3. Mimo to Mainz na pokonanie VfB w meczu 1. Bundesligi czeka już od dziewięciu pojedynków. Ostatni raz sztuki tej dokonało 19 stycznia 2019 r.

Z wywalczenia jednego punktu cieszyć musi się też inny reprezentant Niemiec w Lidze Mistrzów i kandydat do mistrzostwa 1. Bundesligi – Borussia Dortmund. Podopieczni Nuriego Şahina pomimo optycznej przewagi bezbramkowo zremisowali w Bremen z tamtejszym Werderem. Oba zespoły rozczarowały, grały wolno, przewidywalnie, bez elementu zaskoczenia. Należy dodać, że w 73. min defensor BVB – Schlotterbeck – ujrzał czerwoną kartkę i musiał opuścić plac gry. Gospodarze jednak pomimo gry w przewadze jednego piłkarza nie potrafili w żaden sposób zagrozić dortmundczykom, z którymi nie wygrali od czterech ligowych konfrontacji, przegrywając w tym czasie trzykrotnie.

Krzysztof Świerc

Spielergebnisse

Dokumentacja kolejki

- Berlin – St. Pauli 1-0 (1-0)
- Stuttgart – Mainz 3-3 (2-1)
- Frankfurt – Hoffenheim 3-1 (2-0)
- Bremen – Dortmund 0-0
- Bochum – M'gladbach 0-2 (0-0)
- Kiel – Wolfsburg 0-2 (0-2)
- Leverkusen – Leipzig 2-3 (2-1)
- Heidenheim – Augsburg 4-0 (2-0)
- München – Freiburg 2-0 (1-0)

Tabelle

Tabela

1. Heidenheim266-0
2. München265-2
3. Leipzig264-2
4. Dortmund242-0
5. Berlin242-1
6. M'gladbach234-3
7. Wolfsburg234-3
8. Leverkusen235-5
9. Frankfurt233-3
10. Freiburg233-3
11. Hoffenheim234-5
12. Mainz224-4
13. Bremen222-2
14. Stuttgart214-6
15. Augsburg212-6
16. Kiel202-5
17. Bochum200-3
18. St. Pauli200-3

Formel 1: Ferrari gewinnt auf Heimstrecke

Geheimfavorit

Vor den letzten Rennwochenenden gab es Diskussionen über den Kampf von McLaren gegen Max Verstappen. Viele Beobachter waren der Meinung, dass sich die drei die Podiumsplätze untereinander aufteilen würden. Auf der legendären Rennstrecke von Monza gab es unterdessen jemanden, der in diesen Kampf eingriff. Gekleidet in einen einzigartigen schwarzen Overall, wurde er zur Personifizierung des Logos seines Teams, dem „Geheimfavoriten“ des GP von Italien. Charles Leclerc vervollständigte nach seinem Sieg beim GP von Monaco nun ein äußerst wichtiges Double für Ferrari.

Für Charles Leclerc ist diese Saison eine wahre Achterbahn. Zunächst erfuhr er, dass er nächstes Jahr einen Top-Rivalen (Lewis Hamilton) bekommen würde. Dann kam die Frage auf, ob sein derzeitiger Teamkollege Carlos Sainz besser ist als er. Und dann waren da noch die jüngsten Ergebnisse, die nicht ganz mit den Erwartungen der Fans und des Fahrers selbst übereinstimmen. Einige haben allerdings daran erinnert, dass in der vergangenen Saison der letzte Teil der Saison für Ferrari deutlich besser war, und es sieht so aus, als könnte sich das wiederholen. Immerhin ist Charles Leclerc vor einer Woche in den Niederlanden auf das Podium gesprungen und jetzt hat er das wichtigste Rennen im Kalender für die Fans des „il Cavallino“ gewonnen.

Siegreiche Taktik

Fred Vasseur, der Teamchef der Scuderia Ferrari, sagte vor einigen Monaten, dass das Team abenteuerlustiger sein und auf Risiken setzen müsse. Während der Sommerpause kündigte er mit Nachdruck an, dass wir in Monza und Singapur Verbesserungen sehen werden, die noch vor der Pause geschaffen wurden. Man kann ihm kaum widersprechen, denn seit der Rückkehr ins Renngeschehen sind die Ferrari-Autos einfach schneller geworden. Es ist kein Zufall, dass beide Fahrer bis zum Schluss um die Pole-Position in Monza gekämpft haben. Was ihre mutige Herangehensweise angeht, so haben sie diese allein durch die Wahl ihrer Taktik für dieses Rennen bewiesen. Dank der Entscheidung der Ingenieure, sich auf einen einzigen Boxenstopp zu beschränken, überquerte der Wagen mit der Nummer 16 als Erster die Ziellinie. „Es ist ein unglaubliches Gefühl. Ich habe 2019 zum ersten Mal in Monza gewonnen und es war so emotional für mich und das ganze Team, dass ich nicht dachte, dass sich ein Sieg hier jemals wieder so anfühlen könnte, aber heute war es so. Zu sehen, wie unsere Tifosi mit uns feiern, ist einfach unglaublich und ich bin sehr glücklich, dass wir diesen Sieg zum zweiten Mal teilen konnten. Monaco und Monza sind zwei Rennen, die ich immer gewinnen wollte, weil sie für mich etwas ganz Besonderes sind. Heute hatten wir eine perfekt umgesetzte Strategie und lagen vor unseren Konkurrenten. Wir werden unser Bestes geben, um diesen Schwung für den Rest der Saison beizubehalten und jede Gelegenheit zu nutzen“, sagte Charles Leclerc im Ziel. Der Sieg des Monegasen und der Platz von Carlos Sainz knapp hinter dem Podium sind nicht nur hervorragende Ergebnisse, sondern auch ein Vorbote eines unglaublichen Endspurts. Schließlich liegt Ferrari nur noch 39 Punkte hinter Red Bull und das ist ein Rückstand, der durchaus wettgemacht werden kann.

Ungenießbare Papaya

Noch vor dem Ferrari-Team liegt McLaren, das schon seit geraumer Zeit



Charles Leclerc

Foto: Grahampurse

Für Charles Leclerc ist diese Saison eine wahre Achterbahn.

auf den Spitzenreiter drängt und ihn realistischerweise schon beim nächsten Rennen überspringen könnte. Man kann auch mit Fug und Recht behaupten, dass das Team, wenn es nicht an Entschlossenheit mangeln würde, bereits jetzt an der Spitze stehen könnte. Denn es geht um die „Papaya-Regel“, die in letzter Zeit im gesamten Formel-1-Paddock zum Gespött geworden ist. „Die Papaya-Regel besagt, es ist dein Teamkollegen, du kannst ihn angreifen, sauber kämpfen und ihn nicht berühren, und genau das ist passiert. Es war ein aggressives Überholmanöver, also werden wir ein Gespräch zwischen uns führen. Es war ein bisschen nervenaufreibend in der Boxengasse, aber die Regel lautet: Respektiere deinen Teamkollegen. Lando kam auch schlecht aus der Kurve heraus, deshalb wäre es schön gewesen, wenn die beiden noch ein bisschen länger Kopf an Kopf geblieben wären. Sie haben sich nicht berührt, es war ein aggressives, aber sauberes Zuspield“, sagte Zak Brown nach dem Rennen. Es geht natürlich um einen zu aggressiven Kampf zwischen den Fahrern. Zugegeben, die Art und Weise, wie Oscar Piastri zu Beginn des Rennens fuhr, war die beste Aktion des Wochenendes, aber in mehreren anderen Momenten gab es zu viel Aggression zwischen seinen Boxenkollegen. Dies führte einmal mehr zu einer Diskussion über die „Nummer Eins“. Das Team Orange hat sich noch immer nicht für einen Anführer entschieden, und das könnte sich als ihr größtes Problem erweisen. Denn es scheint, dass der junge Fahrer und sein Team in beiden Klassen um die Meisterschaft kämpfen könnten, wenn man auf Lando Norris setzt. „Ich werde nicht lügen. Dieses Ergebnis tut weh. Wir haben heute vieles gut gemacht, aber die Strategie von Charles erwies sich als die richtige Wahl. Im Hinblick auf unseren Reifenabbau schien die Taktik mit nur einem Boxenstopp zu riskant. Dennoch bin ich mit der Pace und der Art und Weise, wie ich das Rennen gemeistert habe, zufrieden, auch wenn es schmerzt, wenn man auf Platz 2 landet“, kommentierte Oscar Piastri im Ziel gelassen. Der Australier hat allen Grund zur Sorge, denn er hat nicht nur die Chance auf seinen zweiten Saisonsieg verloren, sondern auch seinen Vorsprung auf den Monegasen in der Gesamtwertung.

Die Meinung des Meisters

Wertung ist übrigens ein Wort, das in den kommenden Wochen in den Berichten aus dem Fahrerlager immer wieder auftauchen wird. Denn erstmals seit Jahren gibt es einen Kampf um die Meistertitel. In der Konstrukteurswertung kämpfen drei Teams um den Titel und Mercedes hat sein letztes Wort noch nicht gesprochen. Bei den Fahrern ist der Vorsprung von Max Verstappen groß, aber keine Garantie für den Sieg. „Eine Doppelweltmeisterschaft ist im Moment unrealistisch. Ich habe schon viel gesagt, jetzt ist es an der Zeit, dass das Team große Änderungen am Auto vornimmt. Wir haben mit einem dominanten Auto angefangen und sind jetzt bei einem Auto, das unmöglich zu fahren ist. All das ist innerhalb von sechs Monaten passiert. Für mich ist das seltsam und es muss umgekehrt werden. Wir sind im Moment in jedem Bereich schwach, also brauchen wir eine Menge Veränderungen“, so Max Verstappen selbst. Möge die Meinung des Weltmeisters ein Vorbote für einen Endspurt sein, an den sich die Fans noch jahrelang erinnern werden.

Formel 1: Ferrari gewinnt auf Heimstrecke

Przed kilkoma ostatnimi weekendami wyścigowymi toczyły się dyskusje o bojach zawodników McLarena z Maxem Verstappenem. Według wielu obserwatorów to tylko ta trójka miała pomiędzy sobą rozdzielać miejsca na podium. Tymczasem na legendarnym torze Monza znalazł się ktoś, kto wtrącił się w tę walkę. Ubrany w wyjątkowy czarny kombinezon, został personifikacją logo swojego teamu, „czarnym koniem” GP Włoch. Charles Leclerc po wygraniu GP Monaco uzupełnił niezwykle ważny doublet dla Ferrari.

Dla Charles’a Leclerca ten sezon to prawdziwy rollercoaster. Najpierw dowiedział się, że za rok otrzyma rywalą w teamie najlepszego z możliwych (Lewis Hamilton). Później poja-

wiały się pytania, czy jego obecny kolega Carlos Sainz nie jest od niego lepszy. A do tego doszły ostatnie wyniki, które nie do końca licują z oczekiwaniami kibiców i samego zawodnika. Niektórzy jednak przypominali, że w ostatnim sezonie to właśnie jego druga część była zdecydowanie lepsza dla Ferrari i wygląda na to, że sytuacja może się powtórzyć. W końcu przed tygodniem Charles Leclerc wskoczył na podium w Holandii, a teraz zwyciężył w najważniejszym dla fanów „il Cavallino” wyścigu w kalendarzu.

Zwycięska taktyka

Fred Vasseur, szef zespołu Scuderia Ferrari, powiedział kilka miesięcy temu, że ekipa musi być bardziej odważna i stawiać na ryzyko. W przerwie letniej zapowiadał zdecydowanie, że na Monzy i w Singapurze zobaczymy poprawki stworzone jeszcze przed przerwą. Trudno się z nim nie zgodzić, bo od powrotu do ścigania bolidy Ferrari są po prostu szybsze. To nie przypadek, że obaj kierowcy walczyli do końca o pole position na Monzy. Co do odważnego podejścia, to udowodnili to właśnie, wybierając taktykę na ten wyścig. To właśnie dzięki decyzji inżynierów, którzy postawili na jeden pit-stop, bolid z numerem 16 przekroczył linię mety jako pierwszy. – To niesamowite uczucie. Po raz pierwszy wygrałem na Monzy w 2019 r. i było to tak emocjonalne dla mnie i całego zespołu, że nie sądziłem, że wygrana tutaj może kiedykolwiek znowu tak wyglądać, ale dzisiaj właśnie tak było. Widzieć naszych tifosi świętujących z nami jest po prostu niesamowite i jestem bardzo szczęśliwy, że mogliśmy podzielić się tym zwycięstwem po raz drugi. Monako i Monza to dwa wyścigi, które zawsze chciałem wygrać, ponieważ są dla mnie bardzo wyjątkowe. Dzisiaj mieliśmy perfekcyjnie wykonaną strategię i wyprzedziliśmy naszych konkurentów, i zrobimy wszystko, aby utrzymać ten impet do końca sezonu, wykorzystując każdą nadarzkającą się okazję – mówił na mecie Charles Leclerc. Wygrana Monakijczyka i miejsce tuż za podium Carlosa Sainza to nie tylko znakomite wyniki, ale zapowiedź niesamowitego finiszu. W końcu Ferrari ma zaledwie 39 punktów straty do Red Bulla, a to jest strata zdecydowanie do odrobienia.

Niesmaczna Papaya

Wyżej od ekipy Ferrari jest drużyna McLarena, która zdecydowanie od dłuższego czasu naciska na lidera i realnie już w najbliższym wyścigu może go przeskoczyć. Można także powiedzieć, że gdyby nie brak zdecydowania ze strony ekipy, to mogłaby liderem być już teraz. Wszystko dotyczy bowiem „zasad Papai”, które stały się ostatnio pośmiewiskiem w całym padoku Formuły 1. – Za-

sady Papai oznaczają, że to twój kolega z drużyny, możesz go atakować, walczyć czysto i nie dotykać go, i tak właśnie się stało. To było agresywne wyprzedzanie, więc przeprowadzimy między sobą rozmowę. W boksie było trochę nerwowo, ale zasadą jest szanowanie kolegi z drużyny. Lando również źle wyszedł z tego zakrętu, więc miło byłoby zobaczyć, jak obaj pozostali łeb w łeb nieco dłużej. Nie dotknęli się, to było agresywne, ale czyste podanie – mówił po wyścigu Zak Brown. Chodzi oczywiście o zbyt agresywną walkę pomiędzy kierowcami. Co prawda to, w jaki sposób pojechał Oscar Piastri na początku wyścigu, było najlepszą akcją weekendu, ale w kilku innych momentach było zbyt dużo agresji pomiędzy kolegami z garażu. Po raz kolejny rozpoczęło to dyskusję na temat „numeru jeden”. Pomarańczowa ekipa ciągle nie wybrała swojego lidera i może się to dla niej okazać największym problemem. Wydaje się bowiem, że wskazanie na Lando Norrisa mogłoby spowodować, że młody kierowca i jego ekipa powalczą o mistrzostwo w obu klasyfikacjach. – Nie będę kłamać. Ten rezultat boli. Wiele rzeczy wykonaliśmy dziś dobrze, ale strategia Charles’a okazała się trafionym wyborem. Jeśli chodzi o naszą degradację opon, taktyka jednego pit-stopu wydawała się zbyt ryzykowna. Jestem jednak zadowolony z tempa i tego, jak zarządzałem wyścigiem, aczkolwiek jest to bolesne, gdy finiszujesz na 2. pozycji – spokojnie komentował na mecie Oscar Piastri. Australijczyk może mieć powody do obawy, bo nie tylko stracił szansę na drugą wygraną w sezonie, ale także dystans do Monakijczyka w klasyfikacji generalnej.

Opinia mistrza

Klasyfikacja to zresztą słowo, które będzie się powtarzało w doniesieniach z padoku przez najbliższe tygodnie. Mamy bowiem pierwszą od lat sytuację walki o mistrzowskie tytuły. W klasyfikacji konstruktorów o tytuł walczą trzy ekipy, a Mercedes jeszcze nie powiedział ostatniego słowa. Wśród kierowców przewaga Maxa Verstappena jest duża, ale nie gwarantująca wygranej. – W tej chwili podwójne mistrzostwo świata jest nierealne. Ja już powiedziałem wiele, teraz pora na zespół, by przeprowadził duże zmiany w samochodzie. Zaczynaliśmy z dominującym bolidem, a jesteśmy teraz z samochodem, którym nie da się jeździć. To wszystko wydarzyło się w sześć miesięcy. To dla mnie dziwne i trzeba to odwrócić. W tej chwili jesteśmy słabi w każdej płaszczyźnie, więc potrzebujemy wielu zmian – te słowa wypowiedział sam Max Verstappen. Niech opinia mistrza świata będzie zapowiedzią finiszu, który kibice będą wspominać latami.

Florian Wallenbroom

Top 5 des Großen Preises von Italien					
Pierwsza piątka Grand Prix Włoch					
Platz	Fahrer	Land	Kraj	Rennstall	Zeit/Rückstand
Msc.	Kierowca			Stajnia	Czas/strata
1.	Charles Leclerc	Monaco	Monako	Ferrari	1:14:40.727
2.	Oscar Piastri	Australien	Australien	McLaren-Mercedes	+2.664
3.	Lando Norris	Großbritannien	Wielka Brytania	McLaren-Mercedes	+6.153
4.	Carlos Sainz Jr.	Spanien	Hiszpania	Ferrari	+15.621
5.	Lewis Hamilton	Großbritannien	Wielka Brytania	Mercedes	+22.820

Top 5 der Fahrerwertung					
Pierwsza piątka klasyfikacji kierowców					
Platz	Fahrer	Land	Kraj	Rennstall	Punkte
Msc.	Kierowca			Stajnia	Punkty
1.	Max Verstappen	Niederlande	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	303
2.	Lando Norris	Großbritannien	Wielka Brytania	McLaren-Mercedes	241
3.	Charles Leclerc	Monaco	Monako	Ferrari	217
4.	Oscar Piastri	Australien	Australien	McLaren-Mercedes	197
5.	Carlos Sainz Jr.	Spanien	Hiszpania	Ferrari	184



Konkurs z Bundesliga

XXVII edycja

Znasz się na niemieckim futbolu, lubisz rywalizację i pragniesz się sprawdzić na tle najlepszych? Wystartuj w Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami znów niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – już 2 sierpnia startuje runda jesienna 2. Bundesligi, a dwa tygodnie później 1. Bundesligi. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl” rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą – XXVII edycję, która potrwa do stycznia 2025 r.

Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN. Ufundowała ona trzy bardzo atrakcyjne nagrody, o których poinformujemy uczestników naszej zabawy w jednym z najbliższych wydań „Wochenblatt.pl”.

Regulamin

O kolejności miejsc grających decydować będzie łączna liczba punktów, które uczestnicy konkursu będą gromadzić do końca jego trwania. Co tydzień publikować będziemy na łamach

naszej gazety kupon z czterema pytaniami dotyczącymi Bundesligi, a także 2. Bundesligi. Regularnie też co tydzień w wydaniach „Wochenblatt.pl” i na naszej stronie internetowej prezentowana będzie aktualna klasyfikacja bieżącej rundy oraz klasyfikacja łączna z imionami, nazwiskami grających i miejscowościami ich zamieszkania. Nagrody wręczymy zwycięzcom na uroczystym zakończeniu konkursu pod koniec stycznia 2025 r. w redakcji „Wochen-

blatt.pl” lub w siedzibie firmy APN w Opolu.

Uwaga: Wszyscy czytelnicy naszej gazety e-paper mają możliwość wysyłania odpowiedzi za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw odpowiedzi.

Informacje dla grających:
www.wochenblatt.pl

Czołówka klasyfikacji piątej rundy

1. Grzegorz Załoga	Opole	34	10. Bożena Wandzik	Katowice	5
2. Jan Kieloch	Katowice	31	11. Wojciech Dankowski	Będzin	5
3. Tomasz Pietrzak	Mikołów	31	12. Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	5
4. Rafał Kempa	Opole	30	13. Roland Czernia	Mysłowice	4
5. Janusz Kut	Bytom	30	14. Arkadiusz Bednarz	Wrocław	4
6. Robert Podolak	Bieruń	30	15. Tomasz Ciesielski	Czeladź	4
7. Andrzej Szumny	Opole	30	16. Janusz Lewicki	Wałbrzych	4
8. Waldemar Jaskot	Tychy	5	17. Tomasz Pietroń	Dąbrowa Górnicza	4
9. Jerzy Maurer	Nakło	5	18. Zbigniew Rudzki	Wrocław	4

Czołówka klasyfikacji po pięciu rundach

1. Jan Kieloch	Katowice	139	10. Łukasz Malczewski	Zabrze	78
2. Janusz Kut	Bytom	135	11. Tomasz Sordoń	Jastrzębie-Zdrój	72
3. Rafał Kempa	Opole	135	12. Tomasz Pietrzak	Mikołów	71
4. Grzegorz Załoga	Opole	118	13. Jerzy Maurer	Nakło	67
5. Antoni Szymanek	Gliwice	115	14. Roland Czernia	Mysłowice	57
6. Andrzej Szumny	Opole	84	15. Bożena Wandzik	Katowice	56
7. Arkadiusz Bednarz	Wrocław	82	16. Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	55
8. Jerzy Szygula	Rybnik	81	17. Tomasz Smolik	Częstochowa	55
9. Waldemar Jaskot	Tychy	80	18. Tomasz Rudnicki	Wrocław	55

W PRODUKCJI, LOGISTYCE ORAZ DLA FACHOWCÓW

Niemiecka umowa o pracę
Darmowe zakwaterowanie w Niemczech
Wysokie wynagrodzenie z należnymi dodatkami
Urlaubsgeld, Rentenversicherung
Transport do Niemiec

Informacje pod nr telefonu
+48 532 774 996 lub +49 491 9285 412

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 7/1691, termin nadsyłania rozwiązań – 13.09.2024 r.

1. 3.

2. 4.

Imię, nazwisko:

Miejscowość: Kod pocztowy:

Ulica i nr domu: Nr telefonu:

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Mittelsudeten Wanderungen durchs Eulengebirge Teil III

Eine lange Route

Nach mehreren Ausflügen besuchen wir in diesem Jahr die Mittelsudeten ein letztes Mal. Vor uns liegt eine lange Wanderung durchs Eulengebirge.

Vom Gipfel der Hohen Eule herunter führt uns der rote Wanderweg. Das erste Teilstück dauert etwa 20 Minuten. In der Zeit geht es relativ steil zirka 135 Meter nach unten. Angekommen auf einer kleinen Waldlichtung, sehen wir die Eulenbaude.

Eine Berghütte mit unglücklicher Geschichte

Es handelt sich um eine der ältesten Berghütten in der Region. Sie wurde im Jahre 1897 durch den Verband der Gebirgsvereine an der Eule errichtet. In den nächsten Jahrzehnten hatte die Baude viel Pech. 1914 brannte sie teilweise ab, nach 1945 stand sie mehrmals leer und hatte Probleme, einen Betreiber zu finden. Seit 2022 ist sie wieder außer Betrieb. Zurzeit dauern am historischen Gebäude Renovierungsarbeiten an, es

besteht also Hoffnung, dass die schöne Berghütte wieder funktionieren wird.

Wer eine kürzere Version der Wanderung gewählt und am Hausdorfer Pass geparkt hat, sollte hier links abbiegen. Die gelben Zeichen führen auf angenehme Weise innerhalb von 1,5 Stunden zurück zum Fahrzeug. Vor uns liegt jedoch ein etwas längerer Weg. Kurz klettern wir am Hang der Eulenkoppe, eines Nebengipfels der Hohen Eule entlang, danach geht es wieder herunter. In 20 Minuten sind wir an der nächsten Berghütte, der Eulenkoppenbaude. Diese entstand 1930 als Privatinvestition. Erster Eigentümer war der Schneidermeister Julius Dinter. Auf einem offenen Hang gelegen, ist sie das absolute Gegenteil der im Wald verborgenen Eulenbaude. Die Veranda bietet wunderschöne Ausblicke hinunter ins Tal.

Über dem Tal der Walditz

Kurz darauf kommen wir in Falkenberg (Sokolec) an. Wir biegen links ab und folgen eine Viertelstunde dem



Die auf einer kleinen Waldlichtung gelegene Eulenbaude ist eine der ältesten Berghütten der Region.

blauen Wanderweg, danach führt uns 45 Minuten lang die grüne Route durch das Dorf. Dabei geht es an der Martinskirche aus dem Jahre 1786 vorbei. Das ganze Teilstück ist außerdem gespickt

mit alten Wohnhäusern im traditionellen lokalen Stil.

Hinter den letzten Gebäuden geht es noch einmal nach links. Uns erwartet eine Stunde, in der wir dem schwarzen

Wanderweg folgen und durch Hügel wandern, die über dem tiefen Tal der Walditz ragen. Immer wieder gibt es die Möglichkeit, nach rechts zu gucken und einen Blick ins 150 Meter tiefer gelegene Tal zu werfen. Wir schlüpfen zwischen den Gipfeln des Grundbergs und Steibergs hindurch und kommen zur letzten Kreuzung unserer Wanderung. Hier verlassen wir die schwarze Route und folgen ein letztes Mal kurz den grünen Zeichen. Auf diese Weise kommen wir wieder im Dorfzentrum von Hausdorf an.

Insgesamt haben wir eine ansehnliche Wanderung hinter uns. Zwar mögen rund 18 Kilometer nicht ganz so schwer klingen, der Höhenunterschied auf der Strecke beträgt jedoch fast 800 Meter. Die reine Wanderzeit kann zwischen 6 und 7 Stunden betragen. Wenn man also Pausen dazurechnet, kommt man schon auf einen ganzen Wandertag. Es ist eine würdige Weise, sich von den Mittelsudeten zu verabschieden.

Lukasz Malkusz

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

ifa

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Amtierender Chefredakteur/Pełniący obowiązki redaktora naczelnego: Krzysztof Świerc

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności, Aus den Regionen/Z regionów; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka, Politik/Polityka

Übersetzung/łumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl

Onlineredaktion/redakcja strony www:

Manuela Leibig

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateusz Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3.600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.